№ 219 (3019). Warszawa, ŚRODA 11 Sierpnia 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

W ciągu sierpnia Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

Frazes jako program.

Podczas uroczystości kieleckich odbył się V Zjazd Związku Legjonistów, na którym red. Stpiczyński wygłosił referat polityczny, obszernie streszczony w krakowskim „Naprzodzie". Referat ten — sądząc ze sprawozdania — nie wywołał sprzeciwu ani dyskusji, należy go tedy uznać jako oficjalne wyznanie wiary Związku. Wobec ścisłej łączności między tym Związkiem a obozem t. zw. „sanacji moralnej", skupiającym się dokoła Rządu obecnego, warto poświęcić temu referatowi parę słów.

Tok myśli p. Stpiczyńskiego jest bardzo prosty. Pokolenie starsze nie przedstawia żadnej wartości, pokolenie młodsze „niesie w duszy osad choroby pokolenia starszego", jest zatrute jadem i nie można myśleć o tem, by mogło należycie rządzić Polską.

Któż jest godzien tego zaszczytu? Na to p. Stpiczyński nie daje jasnej odpowiedzi, ale domyśleć się łatwo. „Oprócz nas — powiada on — nie istnieje w Polsce żadne skupienie siły o takim samym ciężarze gatunkowym. Na przestrzeń najbliższych lat 15 nie widzę nikogo, ktoby mógł się nam przeciwstawić. Widzę, że na lat 10 — 15 idzie Polska w nasze ręce".

Z jakimż bagażem ideowym wybierają się ci „my" na 15-letnie rządy Polską? Cóż wnoszą nowego i samodzielnego poza przekazanem przez Komendanta dziedzictwem?

Nic, dosłownie nic. P. Stpiczyński każe iść drogą Komendanta, która od 12 lat prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa.

Pięknie, Ale iść drogą Komendanta nie znaczy przecież: być tylko wykonawcą jego woli i rozkazów, być tylko odbiciem i cieniem jego myśli. Iść drogą Komendanta znaczy — w naszem rozumieniu — żyć i pracować w duchu bohaterskiego żywota Komendanta, ale **dążyć do własnych celów i ideałów!** W przeciwnym razie życie polskie zatrzymałoby się w rozwoju, stanęłoby na martwym punkcie. Całe pokolenie, dźwigające odpowiedzialność za losy Polski jutrzejszej— włącznie z obozem p. Stpiczyńskiego— znalazłoby się poza jej dziejami.

A p. Stpiczyński jest, niestety, tylko echem i apologetą Komendanta. Nic więcej. Nie ma on ani jednej myśli własnej, nie ocenzurowanej autorytetem Piłsudskiego. Pamiętamy, jak jeszcze niedawno temu p. Stpiczyński, przemawiając w imieniu grupy inteligencji radykalnej na łamach tygodnika „Głos Prawdy„ ubolewał nad rozłamem w obozie lewicy, nawoływał do zjednoczenia demokracji robotniczej i włościańskiej, do porozumienia P. P. S. z „Wyzwoleniem"'. Coprawda jego akcja polityczna więcej jątrzyła, niż łagodziła rozdźwięki w obozie lewicy, ale bądź co bądź p. Stpiczyński i jego obóz uważał siebie za pośredników w zjednoczeniu demokracji polskiej. Misja była pożyteczna, acz źle wykonywana.

A cóż widzimy dzisiaj, po przewrocie majowym? Dzisiaj obóz sanacyjny nie „uznaje" partji, głosi hasło ponadpartyjności, sam wszakże z konieczności stwarza partyjkę ponadpartyjną o zmiennej barwie i nieokreślonym programie. I ta właśnie partyjka, dziecię majowe, dziś trzymiesięczne, ośmiela się narzucać całej Polsce na kierownika jej losów, ośmiela się oskarżać i sądzić P. P. S., mającą za sobą 34 lata bohaterskich walk, cierpień i zwycięstw! Tej samej P. P. S., która zapisała się złotemi zgłoskami w historji walk legjonowych i w dniach majowych! Nie jest to zaiste „odwaga myśli i prawdy", o której tak pięknie mówił w Kielcach marsz. Piłsudski, lecz smutna odwaga blagi i bezmyślności.

Zamiast elementu, łączącego demokrację miejską z wiejską, obóz „sanacyjny" stał się dziś **niepowołanym kontrolerem i krytykiem demokracji.** I w imię czego? Za cały program mamy frazesy p. Stpiczyńskiego: „Drugi etap naszej historycznej drogi to — od wyzwolenia do odrodzenia". Na czem ma polegać to odrodzenie? Tylko na wytępieniu złodziejstw i oszustw? A może też — partyjnictwa? Czy sanacja moralna społeczeństwa jest do pomyślenia bez gruntownej przebudowy ustroju społecznego? Złodziejstwa, panamy, nadużycia są chlebem codziennym państw kapitalistycznych. Ale nie słyszeliśmy, by gdziekolwiek powstała partja „sanacji moralnej", podejmująca się „przeprowadzić odrodzenie moralne aż do samego skutku" i to z terminem 15-letnim! Przedsięwzięcie to załamało się już w ciągu 3 miesięcy rządów p. Bartla. Nie widzimy najmniejszej sanacji moralnej tam, gdzie idzie o przełamanie potężnych wpływów kapitalistycznych (Korfanty!). Toteż groźba p. Stpiczyńskiego o **„zaostrzeniu walki"**, o **„łamaniu przeszkód każdym środkiem, jaki się nasuwa"** — nikogo nie zastraszy. Z kim p. Stpiczyński chce walczyć i o co? Na to daremnie szukamy odpowiedzi. Na jesieni obóz p. Stpiczyńskiego wybiera się np. do walki o częściową zmianę ordynacji wyborczej, jako przeszkodę do „odrodzenia" Polski. Spotka się z oporem lewicy. Czy użyje „każdego środka" do przełamania tej „przeszkody?".

J. M. B.

Wspaniałe zwycięstwo P.P.S. w wyborach do Rady Kasy Chorych w Krakowie

(Telefonem).

Dzisiaj ukończone zostało obliczanie głosów w wyborach do Rady Kasy Chorych w Krakowie. P. P. S. otrzymała olbrzymią większość głosów. Ostateczne rezultaty przedstawiają się, jak następuje:

Lista Nr. 1 — rozbijaczy związków zawodowych — (drobnerowcy, komuniści, zwolennicy Czumy i t. p.) — 888 głosów, 6 mandatów;

LISTA NR. 2 (P. P. S.) — 5782 GŁOSÓW — 40 MANDATÓW.

Lista Nr. 3 (Sjoniści) — 148 gł. — 1 mandat.

Lista Nr. 4 (Ch. D.) 2006 gł. — 13 mandatów.

—o::o—

Wybory do Rady Kasy Chorych w Kutnie.

ZWYCIĘSTWO P. P. S.

Dnia 8 b. m. odbyły się w Kutnie wybory do Rady miejscowej Kasy Chorych.

Jak było do przewidzenia, *lista P.P.S. i Związków Zawod. otrzymała połowę wszystkich mandatów z listy pracowniczej, czyli 15 mandatów.*

Lista Nr. 3 (komun.) uzyskała 5 mandatów.

Lista Nr. 4 (Bund) — 2 mandaty.

Lista Nr. 5 (pracownicy cukrowni „Dobrzelin", urzędnicy) — 5 mandatów.

Lista Nr. 6 (Chrz. Dem.) — 2 mandaty.

Lista Nr. 7 (Poale-Syon) — 1 mandat.

Mandaty pracodawców podzielone zostały, jak następuje:

Lista Nr. 1 (żydzi) — 7 mandat., lista Nr. 2 (żydowscy rzemieślnicy, socjal.) — 1 mandat i lista Nr. 3 (większy przemysł) — 7 mandatów.

—o::o—

„Stan Wojenny" w Jeziornie.

Otrzymaliśmy wczoraj od naocznych świadków szereg informacji o skandalach, jakie w dalszym ciągu uprawia policja w stosunku do strajkujących robotników w Jeziornie. Informatorzy nasi, którzy w poniedziałek w nocy wyjechali z Jeziorny, stwierdzają, że do tej chwili sytuacja zupełnie nie uległa zmianie.

Cała Jeziorna obstawiona jest policją pieszą i konną, która odbywa formalne polowanie na robotników. Jak już pisaliśmy — policja w wielu wypadkach aresztowała, zamiast robotników — ich żony, nie licząc się nawet z tem, że w domu zostają drobne dzieci bez opieki, skazane na najstraszliwszą nędzę.

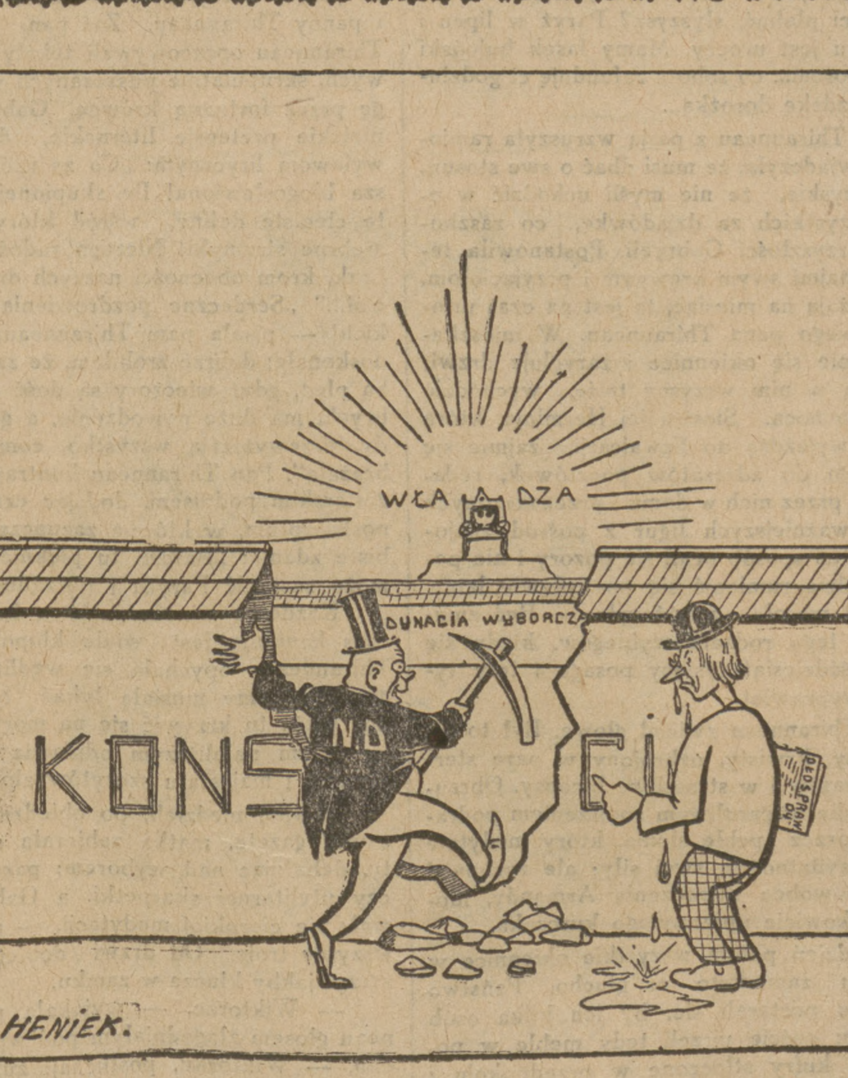
Wogóle w rodzinach robotniczych panuje straszny głód. Całe rodziny od tygodni nie widzą chleba; dzieci puchną z głodu.

A tymczasem fabryka w Jeziornie, która stoi, wskutek zbrodniczego uporu inż. Kowalewskiego, zawalona jest formalnie gotowym papierem, oraz obstalunkami.

Postępowanie inż. Kowalewskiego, który dał policji „polecenie" aresztowania robotników — wzbudza powszechną nienawiść w Jeziornie, nietylko nawet wśród robotników.

A dzieje się to wszystko tuż pod Warszawą, pod czujnem okiem władz stołecznych!

Kiedyż skończy się ten skandal?



Jak obóz sanacji „walczy" z reakcją.

Inteligent „radykalny" do endeka, dobierającego się, po dokonaniu zmian Konstytucji, do ordynacji wyborczej: „Obywatelu, patrz, jestem cały we łzach, jak można być taki niegrzeczny i tak wielką dziurę wyłamać w tym murze? Czy nie wystarczy mały otwór?".

Niesłychany skandal

TRZY RODZINY BEZROBOTNYCH Z 10 DROBNYCH DZIECI MIESZKAJĄ OD 4 TYGODNI POD MOSTEM.

Pod wiaduktem mostu ks. Poniatowskiego w Alei 3 Maja, nawprost koszarów Blocha, pomiędzy złomami resztek soboru, znajduje się obozowisko koczownicze. Na tykach porozciągane jakieś płachty tworzą trzy namioty, tak maleńkie, że 3-letnie dziecko nie może w nie wejść wyprostowane. Wokół namiotów gromadka przechodniów, głównie kobiety ;słychać płacz i narzekania oraz żywą dyskuję zebranych o ostrych akcentach oburzenia.

Podchodzimy bliżej i informujemy się, co się stało. *Oto obozują tutaj od tygodni 3 bezrobotne rodziny robotnicze; dwie z nich z trojgiem dzieci, jedna z czworgiem dzieci w wieku od 9 miesięcy do 12 lat.* Wszystkie dzieci chore, poziębiane, jedno 2½-roczne ma sparaliżowaną z przeziębienia rączkę; drugie 2-letnie — ma rączkę obandażowaną, zwichniętą.

Jedna z matek leży w swym namiocie chora, rozgorączkowana, skarży się, że nie może się ruszyć; obok niej leży 9-miesięczne dziecko, a z pod płacht namiotu wychyla się jasna główka dwuletniej chorej dziewczynki. To rodzina rybaka: przyjechali z Pomorza i od dwuch tygodni tutaj nocują.

W drugim namiocie obozuje rodzina bezrobotnego montera, która tu już zamieszkuje od 4 tygodni; wreszcie w trzecim namiocie — rodzina z 4 dzieci, zamieszkująca od 2 tygodni.

Ojcowie tych trojga rodzin chodzili wczoraj do Wydziału Opieki Społecznej Komisarjatu Rządu; podobno sam generał Sławoj - Składkowski przyjeżdżał badać sprawę. Bezrobotnych odesłano do Wydziału Opieki Społecznej Magistratu, stamtąd dostali kartkę do Polskiego Czerwonego Krzyża, gdzie otrzymali wiadomość, że mogą wyprowadzić się do Żoliborza pod namiot (!), przyczem mają uprzednio podpisać deklarację, że nie będą mieli żadnej pretensji w razie ewentualnych chorób, zaziębień i t. p.! Jednocześnie dano im obietnicę, że za jaki miesiąc (!) będą się mogli przenieść do baraków!

Robotnicy obozujący pod mostem, zupełnie słusznie odrzucili propozycję przeniesienia się pod namiot, gdzie przecież będzie im, jeśli nie gorzej, to i stanowczo nie lepiej, niż pod wiaduktem, i żądają pokojów w barakach murowanych, gdzieby ich chore żony i dzieci mogły przyjść do zdrowia.

—::o::—

U źródeł drożyzny mięsa.

Od Zw. Zaw Przemysłu Spożywczego otrzymujemy następujące cenne inormacje:

Ilekroć staje się aktualną sprawa drożyzny mięsa i jego przetworów, zwykle spotykamy się z zarzutem, iż koszta robocizny są głównym powodem wzrostu cen mięsa.

Zarzut ten, pozbawiony podstaw rzeczowych, jest jednak ulubionym „argumentem" demagogicznym przedsiębiorców mięsnych i wędliniarskich.

W roku ub. przy zawarciu umowy zbiorowej robotnicy wykazali, jak znikomy procent stanowi robocizna w ogólnej kalkulacji ceny mięsa.

Płace robotnicze w rzeźniach warszawskich były regulowane zasadniczo przed dwoma laty 14 lipca 1924 r.

Od tej daty, mimo ogłaszania wskaźników drożyźnianych, płac robotniczych nie podwyższano.

Obecnie, po dwu latach doświadczeń, przekonać się można po czyjej stronie należy szukać przyczyn drożyzny mięsa i kto ponosi winę wobec społeczeństwa.

Do wyświetlenia posłużyć może następujące porównanie cen.

W Warszawie dn. 3 lipca 1924 r. utrzymywały się ceny detaliczne na następującym poziomie(ceny z r. 1914 przyjmujemy=100):

Słonina za kg. zł. 1,48 — 1,46, wskaźnik złoty 103.6; Kiełbasa za klg . zł. 2,32—2,35 wskaźnik złoty 162.2; Mięso wołowe za klg. zł. 2,31— 2,33, wskaźnik złoty 186.2

W dniu 18 lipca tegoż roku notowano:

Słonina za klg. zł. 1,44—1,44, wskaźnik złoty 103.6; Kiełbasa za klg. zł. 2,32—2,27, wskaźnik złoty 158,7; Mięso wołowe za klg. zł.. 2,29—2,21, wskaźnik złoty 178,9.

Ceny hurtowe za kilogram:

Wieprz żywej wagi zł. 1,11—1,03—1,08, wskaźnik złoty 94.3.

Precz z zamachami na demokratyczną ordynację wyborczą!

W dn. 5 czerwca 1926 r. Główny Urząd Statystyczny, notował w Warszawie:

Ceny detaliczne:

Słonina za klg. zł. 3.20—3.20, wskaźnik złoty 213.3; Kiełbasa za klg. zł. 4.00—4.00, wskaźnik złoty 258.1

Ceny hurtowe:

Wieprz żywej wagi za klg. zł. 2.10—2.35, wskaźnik złoty 206.1.

Ceny po dwu latach się zmieniły:

W detalu słonina zdrożała o 125 procent, kiełbasa o 75 procent, w hurcie wieprz żywej wagi zdrożał o 115 procent, mięso wołowe o 20 procent za okres dwuletni.

W przeliczeniu pieniężnem, w ciągu dwu lat, każda sztuka wieprza zdrożała przeciętnie **o 150 zł., wołu o 140 zł.**

A płace robotnicze... pozostały na poziomie z przed dwu laty nie podnosząc się o jeden grosz!

Istotnych przyczyn drożyzny mięsa szukać należy u źródeł, ogałacających rynki krajowe z bydła i nierogacizny.

Wywieziono z Polski:	w r. 1924	w r 1925
Bydła rogatego sztuk	39.287	116.700
Trzody chlewnej sztuk	410.347	870.691
Owiec i baranów sztuk	230	14.475
Razem	449.864	1.001.866

W pierwszych sześciu miesiącach 1926 r. wywieziono z kraju:

Bydła rogatego 43.122 sztuk, trzody chlewnej 380,650 sztuk.

Wzrost wywozu z jednej strony, stale wzrastająca drożyzna mięsa i jego przetworów z drugiej strony — są zjawiskami wzajemnie oddziaływającemi na siebie.

W Polsce, jako kraju w 64 procent rolniczym, drożyzna artykułów pierwszej potrzeby nie powinna dać się odczuwać.

Celowa polityka aprowizacyjna, obok ochrony drobnego rolnika, winna bronić miljonów konsumentów w Polsce, wydanych na łup drożyzny przez eksporterów, ogałacających kraj z żywności.

Masowy wywóz bydła i nierogacizny zagranicą wytwarza na rynkach krajowych nadwyżkę popytu nad podażą, co jest głównym powodem wzrostu cen mięsa.

Wywóz winien być ograniczony do nadmiaru, pozostałego po zaspokojeniu rynku wewnętrznego. Władze winny informować się o stanie rynku i w zależności od wewnętrznej podaży, regulować wywóz.

Uregulowanie sprawy wywozu bydła i nierogacizny we wskazanym kierunku przyczyniłoby się do uzdrdowienia stosunków w przemyśle mięsno - wędliniarskim.

Stałe zmniejszanie się spożycia mięsa i jego przetworów jest w życiu gospodarczem złem zjawiskiem.

Polityka w służbie państwowej.

(JESZCZE AFERA GNIEŹNIEŃSKA).

W dwu artykułach p. t. „Administracja kolejowa na usługach Chjeny", napiętnowaliśmy prześladowania polityczne, jakich ofiarą padło 5 naszych towarzyszy, kolejarzy z parowozowni w Gnieźnie, z których 3 zwolniono, 2 zaś przeniesiono, wyłącznie tylko za ich **przekonania polityczne,** gdyż służbowych powodów do tych represji nie było absolutnie **żadnych.**

Jak o tem już donosiliśmy, w sprawie tego niesłychanego nadużycia władzy służbowej, interwenjował pos. tow. Marek imieniem Prezydjum Klubu P. P. S. u premjera p. Bartla, tudzież Prezydjum Klubu Z. Z. K., pod przewodnictwem tow. Marka, u Min. Kol., p. Romockiego, który przyrzekł zarządzić niezwłocznie dochodzenia dla zbadania przyczyn tych represji. Nadto Zarząd Okręgowy Z. Z. K. w Poznaniu zwracał się w tej sprawie dwukrotnie do Poznańskiej Dyr. Kol., której prezes przyrzekł również rzecz całą zbadać...

I oto cóż się okazało? Że miejscowa administracja kolejowa w Gnieźnie, znajdująca się pod wpływem gnieźnieńskiej Chjeny, wprowadziła najwidoczniej w błąd Dyrekcję Poznańską. Dochodzenia wykazały bowiem, że ani do wydalania, ani do przenoszenia **nie ma żadnych zgoła przyczyn.** Że była to tylko partyjno - polityczna intryga gnieźnieńskiej Chjeny, która pod pozorami „służbowymi", chciała pozbyć się i z Rady Miejskiej i wogóle z Gniezna.

To też zarówno M. K., jak i Dyrekcja Poznańska, osądzając rzecz objektywnie, zarządziły **przyjęcie wydalonych z powrotem,** o czem Dyrekcja donosi do Poznańskiego Zarządu Okręgowego Z. Z. K. pismem następującem:

P. K. P.
Dyrekcja Kolei Państwowych
Poznań:

Wasza data 8.7.26 r. Nr. 267/26.
Nasz Nr. Dz. IV/2.A.5/54479/26.

Poznań, dn. 26.VII.1926 r.

Do
Zarządu Okręgowego Z. Z. K.
w miejscu.

Wymienionych w tamt. piśmie pracowników, Dyrekcja **poleciła przyjąć ponownie do służby,** pod warunkiem zwrócenia wypłaconej im przy zwolnieniu trzymiesięcznej odprawy. Dotyczącym pracownikom należałoby również ze strony tamt. Związku zwrócić uwagę na to, że o ile władza przełożona stwierdzi, że interesowani pracownicy, zachowaniem swem (?!) w jakikolwiek sposób odciągać będą współpracowników od pracy, zwolnieni zostaną bezwzględnie i bezapelacyjnie ze służby.

Prezes
Dyrekcji Kolei Państwowych
Ruciński.

Ostatnie (podkreślone przez nas) zdanie wymaga bliższych ze strony Dyrekcji wyjaśnień...

Przedewszystkiem, co znaczą słowa „zachowaniem swojem"...? Jak to można kogoś „odciągać" od pracy „swem zachowaniem"...? Można odciągać namową, agitacją, wszczynaniem sporów politycznych w służbie i t. p.... Ale „zachowaniem"? Może administracja zechciałaby **ściślej określić** to „zachowanie", by słowo to, przez **dowolne naciąganie** jego sensu, za parę tygodni **znowu nie dało gnieźnieńskiej Chjenie powodu** do intrygowania przeciw naszym towarzyszom! Jeżeli ktoś istotnie przeszkadza w pracy, to jest to przewinienie służbowe, a wina taka musi być **ściśle udowodniona...**

Nie można tu polegać na mętnych donosach, fabrykowanych, Bóg wie przez kogo. A te metody niestety praktykowane są ciągle jeszcze przez niektóre organy administracyjne. Istnieje i w Gnieźnie w tamtejszej administracji kolejowej, naturalnie chjeński „czarny gabinet", wydający „dyskretne" opinje o pracownikach kolejowych, a sam złożony z kreatur **o bardzo mętnej kwalifikacji moralnej!**

Spodziewamy się, że te potworne przeżytki dawnego szpiclostwa pruskiego, **zatruwające** stosunki służbowe i prowadzące do wielu **nadużyć,** pod rządami obecnego Ministra, zostaną doszczętnie wytępione...

Twierdzenie, jakoby kolejarze, zorganizowani w Z. Z. K., „odciągali" drugich od pracy, jest **fałszem** i Dyrekcja poznańska, stawiając te zarzuty, została przez podwładne sobie organy, **fałszywie poinformowana i to z rozmysłem.** Związek Z. Z. K. z całą surowością przestrzega zasady, by żadnych spraw partyjno - politycznych do służby nie wprowadzać...

Jeżeli zaś komu zarzut podobny można postawić, to właśnie **Chjenie i związkom żółtym,** na co istnieją **liczne dowody.**

Poznański Zarząd Okr. Z. Z. K., przedłożył już poznańskiej Dyrekcji Kol. liczne dowody na to, jak agitatorzy chjeńscy **w czasie służby agitują** i jak nawet podwładnych swych na rzecz żółtych związków teroryzują... Pracowników, zgłaszających w swym urzędzie deklaracje na rzecz związku klasowego, zasypuje się wyzwiskami, jak: „djabły, masony, bezbożniki" i t. p. na co tylko fantazja dewotki różańcowej zdobyć się potrafi... Największy szał różnych przełożonych budzi fakt, gdy pracownik ze związków żółtych, P. Z. K. lub Z. Z. P., przechodzi do związku klasowego. Odezwy związków żółtych rozwiesza się **po lokalach urzędowych,** kolportuje się w czasie służby odezwy faszystowskie, zbiera składki— i to przymusowo! — na różne cele chjeńskie i t. p.!

To musi bezwzględnie ustać, gdyż inaczej rozdrażnieni kolejarze zaczną **doraźnie reagować!**

Wzywamy M. K., by natychmiast wydało okólnik, zakazujący surowo **mieszania polityki do służby!...**

Kcz.

—o::o—

Z P. K. O.

DALSZY EMERYT.

Dotychczasowy wicedyrektor P. K. O., p. Żelechowski, przeszedł na emeryturę i przestał urzędować. P. Żelechowski, jak wiadomo, był prawą ręką p. Lindego i jednym z „orłów", którym dostała się „pożyczka" na pałacyk.

—o::o—

Wiec P. P. S.

NIEUDAŁA PROWOKACJA KOMUNISTÓW

W niedzielę, 8 b. m., na placu Kazimierza Wielkiego (dawniej pl. Witkowskiego) odbył się iec P. P. S., zwołany przez O. K. R. P.P.S. Komuniści postanowili za wszelką cenę wiec rozbić, w tym celu zorganizowano bojówki komunistyczne, których zadaniem miało być wzniecenie popłochu, sprowokowanie obecnych, a w następstwie rozwiązanie wiecu.

Do akcji swej bojówka komunistyczna przystąpiła z chwilą wejścia na trybunę radnego tow. Piłackiego. Energiczna i natychmiastowa reakcja członków i sympatyków P. P. S. zmusiła jednak bojówkę komunistyczną do szybkiej ucieczki z wiecu, poczem wiec odbył się zupełnie spokojnie.

Przewodniczył na wiecu tow. W. Żychowski, przemawiali tow. tow.: radny Piłacki, Kowalew, Podniesiński, Downarowicz, poczem jednomyślnie przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że sanacja moralna, głoszona przez Rząd obecny, w dalszym ciągu pozostaje hasłem tylko, bez realizacji. Rezolucja protestuje przeciwko interwencji policji przy zatargach na tle społecznem; domaga się jaknajrychlejszego rozwiązania Sejmu i Rady Miejskiej. W części gospodarczej rezolucja wskazuje na fatalne skutki masowego wywozu zboża, domaga się wstrzymania redukcji na robotach publicznych; natychmiastowego przystąpienia do prac budowlanych oraz energicznej walki z drożyzną.

—o::o—

Staraniem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, zakupiono przedstawienie w teatrze im. W. Bogusławskiego dn. 17-go sierpnia o godz. 8 wiecz.

Odegrana będzie komedja w 3-ch aktach Emanuela Bozdecha

NAPOLEON W SZLAFROKU.

Bilety w cenie od 25 gr. do 2,50 nabywać można w Robot. Wydz. Wychowania Dziecka, Warecka 7, w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 i w Związkach Zawodowych.

HENRI DUVERNOIS.

WYWCZASY*)

Państwo Thiranneau zabierali się do zupy, gdy służąca Armanda wtargnęła do jadalni i z tą przerażoną miną, jaką przybierała w najzwyklejszych zgoła okolicznościach, zawołała:

— Proszę pana, przyszedł odźwierny i chce się z panem rozmówić.

Poczem wszedł odźwierny i ozwał się w te słowa:

— Uszanowanie wielmożnym państwu! Życzę dobrego apetytu. Przychodzę państwu zameldować, że jutro rano pociągiem, odchodzącym o godzinie dziewiątej minut czterdzieścipięć, wyjeżdżam wraz z żoną — odwiedzić strony rodzinne. Zastępować nas będzie moja szwagierka. Wszyscy lokatorowie są na wywczasach; państwo tylko jedni zostali. Wypada uprzedzić państwa, że szwagierka ma słuch cokolwieczek przytępiony;trzeba więc będzie mocno dzwonić. Względem poczty — zechcą państwo wybierać sami, jako że szwagierka ma już swoje lata i niebardzo dowidzi...

— Zatem wyjeżdżacie, panie Choru, — wtrąciła uprzejmie paniu Thiranneau.

— Pewnie; człek nie jest psem, żeby sterczeć w Paryżu na taki upał—odparł odźwierny. Poczem skłonił się całemu towarzystwu i wyszedł.

Zapanowała cisza, którą przerwała panna Thiranneau, występując jako wyrazicielka uczuć ogółu:

— Tym ludziom lepiej się dzieje, aniżeli nam! Gdy pomyślę, że i tego lata zostaniemy w mieście...

— Dlatego, że twoja matka wydała za dużo pieniędzy tej zimy, udając wielką damę — wyciął p. Thiranneau.

—Dlatego, że twój ojcier zarabia grosze i jest niedołęgą! — zaskrzeczała pani Thiranneau.—Zresztą Armanda, służąca, poprosiła o dwutygodniowy urlop i jedzie do swych rodziców. Będziemy miały przyjemność zastępowania jej. Inne jadą nad morze, my musimy kontentować się wodą po zmywanych naczyniach.

Na twarz panny Thiranneau wystąpił grymas, poprzedzający łzy.

— Gabryelo, — upomniał ją ojciec — zabraniam ci płakać, słyszysz? Paryż w lipcu i w sierpniu jest uroczy. Mamy lasek buloński tuż pod nosem... co sobota zafunduję ci godzinną przejażdżkę dorożką...

Pani Thiranneau z pasją wzruszyła ramionami. Oświadczyła, że musi dbać o swe stosunki towarzyskie, że nie myśli uchodzić w oczach wszystkich za dziadówkę, co zaszkodziłoby przyszłości Gabryeli. Postanowiła tedy, że oznajmi swym krewnym i przyjaciołom, iż wyjeżdżają na miesiąc, to jest na czas urlopu biurowego pana Thiranneau. W mieszkaniu zamknie się okiennice i zarygluje drzwi; przesiedzą w nim wszyscy troje, wychodzić będą tylko nocą. Siostra jej Herminja, która właśnie wyjeżdża do Szwajcarji, zajmie się rozsyłaniem do adresatów pocztówek, redagowanych przez nich w domu i przeznaczonych dla najpoważniejszych figur z pośród znajomych. W ten sposób ocali się pozory i nie potrzeba będzie rumienić się po upływie lata.

— To wesołe,—zakończyła. — Być zmuszoną do tego rodzaju wybiegów, kiedy się miało sześćdziesiąt tysięcy posagu i trzy tysiące w wyprawie!

Pan Thiranneau zwiesił głowę. Był to olbrzym łysy, krwisty, uzbrojony w parę sterczących wąsów i w straszliwe bicepsy. Obrzucił małżonkę wzgardliwem spojrzeniem podrażnionego przez pchłę słonia, który medytuje nad nieprzydatnością swej siły; ale zachował milczenie—wobec wkroczenia Armandy, niosącej smakowicie upieczonego kurczaka.

W tydzień potem wszystkie okiennice w mieszkaniu zamknięto na głucho. Państwo Thiranneau postarali się, by ich kilka osób odwiedziło; goście ujrzeli tedy meble w pokrowcach, kufry stłoczone w przedpokoju i dywany posypane kamforą. Odtąd wszystko, co jedli dobrowolni więźniowie, zalatywało kamforą, za to zamknięciu okiennic wypadło stanowczo przyklasnąć, gdyż dzięki temu w lokalu panowała zdumiewająca świeżość. Służąca Armanda odjechała; zniknął też odźwierny wraz z żoną; zastępowała ich jejmość głucha, ślepa, niedołężna i tępa, której musiano dwadzieścia razy powtarzać zarządzenie, dotyczące fikcyjnej nieobecności pana, pani i panny Thiranneau. Zaś pan, pani i panna Thiranneau opracowywali teksty kart pocztowych, skrupulatnie puszczanych w dalszą drogę przez fortunną krewnę. Gabryela, mająca niejakie pretensje literackie, dawała folgę wylewom lirycznym: „Co za spokój! Jaka cisza błogosławiona! Ile skupionej poezji mają te cieniste doliny, wśród których szemrzą srebrne strumyki! Niczego radości naszej nie brak, krom obecności naszych drogich przyjaciół..." „Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich! — pisała pani Thiranneau; jedzenie tu doskonałe; dobrze zrobiłam, że zabrałam z sobą pled, gdyż wieczory są dość chłodne. Gabryela ma duże powodzenie, a góry, doprawdy, przewyższają wszystko, com sobie wyobrażała". Pan Thiranneau kontrasygnował dygnitarskim podpisem, dodając czasem krótkie postscriptum, w którem zaznaczał swoje osobiste zdanie: „Bardzo tu pięknie, ale nic nie może zastąpić Paryża i porządnego brydża!"

Każdemu wiadomo, że z kuchnią podczas kanikuły jest wiele kłopotu. Rodzina Thiranneau opychała się wędlinami, które głowa rodziny musiała łykać bez protestu; boć jakże tu krzywić się na mortadelę, skoro się swym najbliższym odmawia wspaniałości Oceanu i majestatu szczytów alpejskich!

Pewnej niedzieli, po obiedzie, gdy ojciec czytał gazetę, matka zabierała się do roboty, debatując nad wyborem: paradnego haftu czy utylitarnej skarpetki, a Gabryela oddawała się cierpkiej medytacji, — nagle drgnęli wszyscy troje. Od drzwi dobiegł ich cichy zgrzyt jakby klucza w zamku.

— Wiktorze, — wyjąkała pani Thiranneau głosem złagodniałym pod wpływem strachu, — Wiktorku, posłuchaj: zupełnie jakby ktoś chciał wejść...

— Tatusiu, boję się! — wybełkotała Gabryela.

Kolos zakasał rękawy. Z miejsca odzyskiwał znaczenie — wyższość mężczyzny, przy którym można czuć się bezpiecznie, skoro taki pan potrafi orzech zgruchotać dwoma palcami i z łatwością skręca w grajcarek pięćdziesięciocentymówkę.

— Cicho! — rozkazał. — Stańcie za mną i nie obawiajcie się niczego.

W tym momencie drzwi odchyliły się ostrożnie, bezszumnie. Pan Thiranneau dał susa. Lecz włamywacz, zdumiony niespodziewaną obecnością lokatorów, nie stawiał żadnego oporu. Zdławiony niemal na śmierć, przytrzymywany żelazną grabą, unieruchomiony kolanem, wpierającem się w jego pierć, jęczał:

— Dobra! Jestem „zrobiony". Chyba mię pan nie zabije?

Pani Thiranneau zapadła w omdlenie.

— Gabryelo, — rzekł pan Thiranneau — przynieś mi mocny postronek!

I spotęgował jeszcze swój uścisk, dodając pod adresem rzezimieszka:

— Ha, łotrze, dobrze trafiłeś, co? Rusz się tylko, a już po tobie!

— Przecie mówię, że się poddaję! — zapewniał złoczyńca.

Był to blady wyrostek, odziany wcale przyzwoicie. Zaapelował rozpaczliwie:

— Boli! Niech-że się pan tak nie ciśnie, do cholery!

Poczem, gdy Gabryela powróciła z postronkiem, dał się zasznurować — z lękliwą rezygnacją. Pan Thiranneau przystąpił do rewizji i wyciągnął mu z kieszeni dłuto, wytrych, nabity rewolwer, nóż sprężynowy, kastet amerykański, płócienną kichę, wypchaną piaskiem, trzy portmonetki oraz bursztynową minjaturę lwa — prezent od ciotki Herminji, ściągnięty z przedpokoju. Widok tego cacka rozniecił w sercu pana Thiranneau wściekłość posesora. Wyrżnął bandytę w twarz z całej siły.

— A teraz — oznajmił — jazda do komisarjatu! Gabryelo, skocz po dorożkę.

Na te słowa pani Thiranneau ocknęła się z omdlenia.

— Nie, Gabryelo, nie słuchaj ojca — jęknęła.

Pan Thiranneau zrozumiał — i podrapał się w łysinę. Oczywista, z komisarjatu sprawa przedostałaby się do gazet i nabrała rozgłosu. Z rubryki wypadków — przyjaciele i znajomi

*) Przekład autoryzowany.

Żądamy energicznej walki z drożyzną i bezrobociem!

Z cyklu „Prymitywy"

Nigdym ja Ciebie nie widział i nigdy też nie zobaczę;
Słońce mi Ciebię wyśpiewa, wicher mi Ciebie wypłacze...
W żadne nie przyjdziesz wieczory i w żadne najcichsze noce: —
Pełnia Cię wygra srebrzyście, gwiazd lśnienie wymigoce...
W liljowe nie zejdziesz wieczory, ani w pachnące południa; —
Słota o Tobie zaśpiewa, deszcz załka w początkach grudnia...
Nigdym ja Ciebie nie widział i nigdy też nie zobaczę: —
Słońce mi Ciebie wyśpiewa... wicher mi Ciebie wypłacze...

Juljusz Wirski.

Tow. Kazimierz Tomorowicz

3 sierpnia zmarł w Lublinie tow. Kazimierz Tomorowicz. W zmarłym towarzyszu traci klasa robotnicza szlachetnego, niestrudzonego bojownika o socjalizm.

Urodzony w 1858 r. w Zamojszczyźnie, po ukończeniu szkoły średniej w Lublinie i odbyciu studjów mierniczych w Pskowie i Warszawie, osiedlił się tow. Tomorowicz w Zamościu, jako geometra, i tu rozpoczął swą działalność społeczną. Aresztowany w 1901 r., został zesłany administracyjnie do Witebska. Przyjmował tam czynny udział w pracy kulturalnej wśród miejscowej kolonji polskiej. Po powrocie z zesłania, w 1908 r., osiadł na stałe w Lublinie. Do P. P. S. wstąpił podczas wojny.

Ofiarna i pełna poświęcenia była jego praca w naszych szeregach.

Nie było bodaj w Lublinie odpowiedzialnej placówki P. P. S., na którejby tow. Tomorowicz nie pracował. Był przez pewien czas członkiem miejscowego O. K. R. i prezesem Rady Miejskiej z ramienia P. P. S. Najwięcej czasu i sił poświęcał dziełu oświaty robotniczej. Był jednym z założycieli i członkiem Zarządu miejscowego Oddziału T. U. R. Niestrudzony w pracy, nie znał nigdy spoczynku, gdy chodziło o dobro sprawy społecznej, nadewszystko przez niego umiłowanej. Znali go dobrze i kochali serdecznie robotnicy Lublina.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Staraniem Sekretarjatu Generalnego CKW został sporządzony znaczek metalowy posrebrzany, jako odznaka Milicji Porządkowej PPS. Cena znaczka wynosi 1 zł. 50 gr. Zamówienia należy nadsyłać do Sekretarjatu Generalnego CKW, Warecka 7.

dowiedzieliby się, że rodzina Thiranneau została w Paryżu; kombinacja z pocztówkami wyszłaby na jaw; ośmieszenie nieuchronne... I to wszystko przez tego bladego łajdaka, który związany, jak baran, tkwił na dywanie, zerkając bystro i ciekawie, z miną teraz już uspokojoną, jakgdyby pojmując, że refleksje, snute przez pogromcę, zwracały się na jego korzyść.

— No, więc... — warknął — na cóż pan jeszcze czeka?...

— Gdyby tak nam przysiągł, że już nigdy?... — podszepnęła pani Thiranneau.

— Słuchaj-no, — zwrócił się do apasza pan Thiranneau. — Nie myślę dłużej zawracać sobie głowy przez takiego drania. Rozwiążę cię i idź sobie do djabła. Ale spróbój tylko...

Nie dokończył. Złodziej intuicyjnie wyczuł, że ci burżuje jakoś woleli nie mieszać policji do swoich spraw.

— Czemu mię pan uderzył? — mruknął, poczem dodał—Odejdę, ale naprzód muszę dostać z powrotem swoje narzędzia.

Pan Thiranneau spojrzał pytająco na małżonkę — i wyjął naboje z rewolweru.

— Oto są.

— Dobra, ale chciałbym jeszcze zarobić cośkolwiek, żeby nie wracać z roboty z próżnemi rękami. Ot, dziesięć franków—na kieliszek sznapsa, po tej całej awanturze.

— Daj mu te dziesięć franków, tatusiu!— błagalnie szepnęła Gabryela.

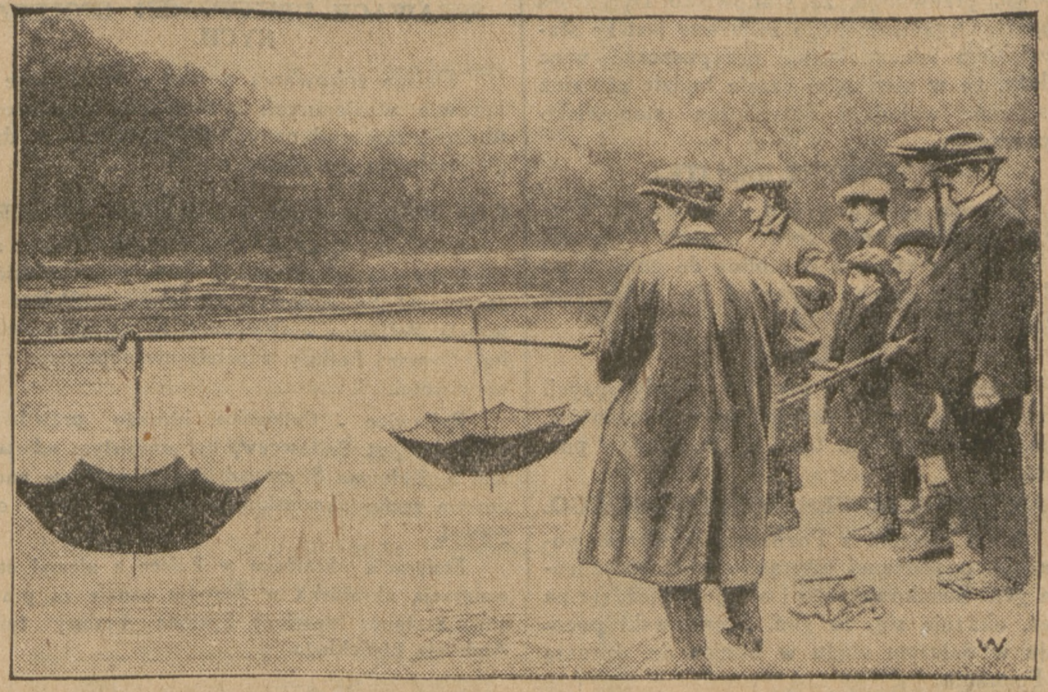
Po chwili oswobodzony z więzów włamywacz, zaopatrzony w odzyskane instrumenta z dodatkiem dwuch pięciofrankówek, znalazł się na schodach, dokąd go własnoręcznie wyniósł pan Thiranneau.

— Ale-ci stary ma krzepę! — rzekł z uznaniem.

A „stary", wychyliwszy się za poręcz, rzucił mu na pożegnanie:

— Tylko nie udawajcie głupiego, przyjacielu, nie macie chyba potrzeby chwalić się i rozpowiadać o tem wszystkiem przed kolegami!

Przełożył z francuskiego
Gabryel Karski.



Nowy sposób przynęty ryb.

Ponieważ ryby chętnie przebywają w cieniu, amatorzy rybołóstwa w Anglji i Ameryce przywiązują do wędek parasole. Cień padający na wodę przyciąga ryby.

Przyłączenie Kościoła Narodowego do cerkwi prawosławnej.

W niedzielę, dn. 8 b. m. w soborze prawosławnym św. Marji Magdaleny na Pradze odbyła się ceremonja przyłączenia kościoła Narodowego do cekrwi prawosławnej. W imieniu członków kościoła Narodowego dokonali obrządku przejścia na prawosławie — księża Huszna i Pietruszka.

W środku cerkwi, na specjalnej katedrze zajął miejsce biskup grodzieński Aleksy oraz liczne duchowieństwo prawosławne. Księża prawosławni wyprowadzili z ołtarza na środek cerkwi ks. ks. Husznę i Pietruszkę, którzy mieli na sobie ornaty kościoła katolickiego. Modły, związane zwykle z uroczystościami tego rodzaju, odczytane zostały przez biskupa Aleksego oraz obecne duchowieństwo w języku polskim. Również w języku polskim odczytał ksiądz Huszna „credo" prawosławne. Chór metropolitalny odśpiewał modły w języku słowiańskim, poczem biskup Aleksy włożył na ks. ks. Husznę i Pietruszkę krzyże złocone, zwykle noszone przez duchownych prawosławnych. Następnie odbyło się nabożeństwo, w którem wzięli udział księża Huszna i Pietruszka zaraz z resztą duchowieństwa prawosławnego.

Redukcje w policji

Wśród sfer policyjnych krąży wiadomość, że Min. Spraw Wewnętrznych w związku z planem reorganizacji i oszczędności redukuje około 400 oficerów policji. Według zasiągniętych przez nas informacji w chwili obecnej plan redukcji policji nie jest jeszcze przez Min. rozważany, reorganizacja, ewentualnie redukcja oficerów policji nastąpi dopiero po przeprowadzeniu reorganizacji województw. W tym wypadku nie jest jednak przewidziana redukcja mechaniczna oficerów policji w całem państwie; przypuszczalnie redukcji ulegnie główna komenda policji, rozporządzająca przeszło 200 pracownikami.

Dziwna polityka aprowizacyjna magistratu

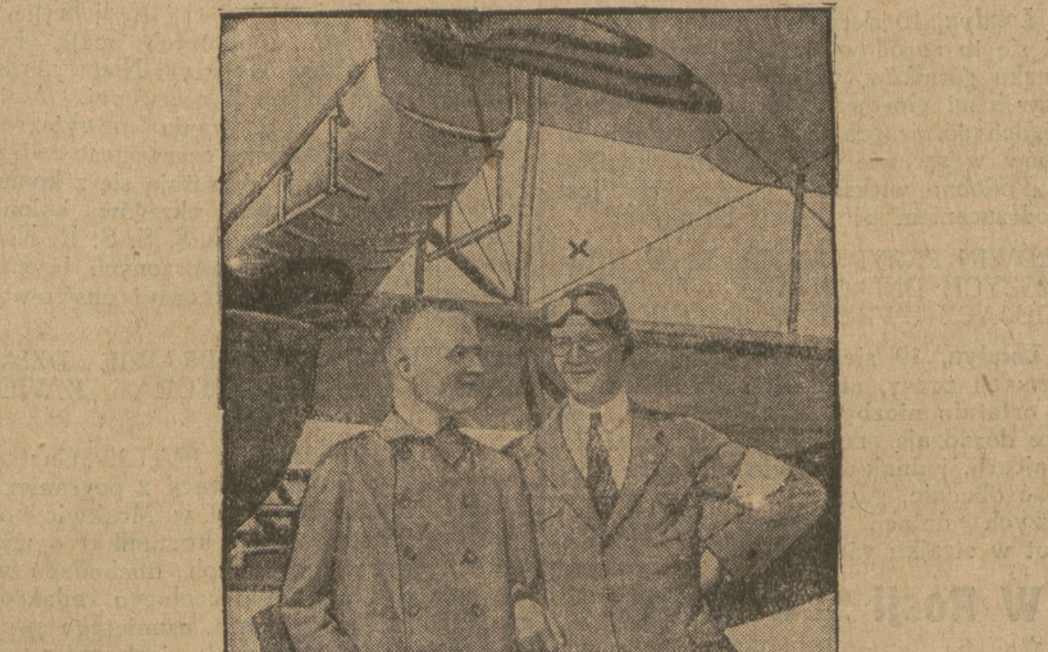
Magistrat m. Warszawy otrzymał z Min. Spraw Wewnętrznych pożyczkę w wysokości 800,000 zł. na cele tworzenia rezerwy zbożowej. Z sumy tej podjęte zostało 200,000 zł. i przy interwencji Min. Spraw Wewn. zakupiono w Okręgowym Urzędzie Żywnościowym (intendentura) M. S. Wojsk. odpowiednią ilość zboża po tańszych cenach. W myśl tendencji Min. Spraw Wewn. owe tanio zakupione zboże miało być przeznaczone na wypiek tańszego chleba.

Jak się dowiadujemy, Magistrat zboże to oddał prywatnym piekarniom warszawskim, przyczem zapomniano zawarować, że chleb z tego zboża, kupionego po tańszej cenie również powinien być tańszy. Przyczyną tego zapomnienia jest fakt, że Magistrat dąży tutaj do osiągnięcia jaknajwiększego zysku handlowego, nie licząc się bynajmniej z potrzebami konsumenta. Sądzić należy, że Min. Spraw Wewn., jako władza nadzorcza Magistratu, skontroluje w jaki sposób i do jakich celów są zużytkowane pożyczki rządowe, których wyraźnym celem było obniżenie ceny chleba.

Czy abonament telefonów będzie podwyższony?

Onegdaj przyjęta została przez ministra przemysłu i handlu inż. E. Kwiatkowskiego delegacja „Komitetu obrony abonentów sieci telefonów warszawskich", która wręczyła ministrowi rezolucję z niedzielnego wiecu, protestując przeciw zamierzonym podwyżkom opłat za abonament telefonów.

Minister zażądał dodatkowego umotywowanego referatu w tej sprawie, twierdząc, że sprawa podwyżki opłat za telefony, choć nie popularna, musi być rozważona gruntownie i sprawiedliwie zdedcydowana. Minister nie chce tej sprawy, jako niewygodnej i niepopularnej spychać ad calendas i będzie dążył do jej zdecydowania już w niedalekiej przyszłości.



Katastrofa lotnicza na morzu.

Podczas ostatnich zawodów hydroplanowych w Niemczech burza zaskoczyła aparat V. 60 i lotnik Haase wraz z pomocnikiem zmuszeni byli lądować na morzu, utrzymując się przez noc na powierzchni wody na pływakach hydroplanowych. Przybyły rankiem na pomoc poławiacz min wyratował tylko pomocnika Haasego, pilot zaś tuż przed przybyciem okrętu został zmieciony przez fale. Fotografja nasza przedstawia lotnika Haasego (x) wraz z pomocnikiem Kolbem obok swej maszyny na lotnisku przed zawodami.

PRZEGLĄD PRASY

Milczący Rząd. — Przejście Kościoła Narodowego do Cerkwi Prawosławnej. — Niebezpieczny brak argumentów.

Wczoraj donieśliśmy za „Echem", że taryfy kolejowe mają być podwyższone. **„Kurjer Czerwony"** prostuje tę wiadomość, twierdząc, że taryfa osobowa pozostanie bez zmiany. Nic atoli nie mówi o taryfie towarowej, co wskazywałoby, że informacja „Echa" przynajmniej w połowie była prawdziwa.

„Nasz Przegląd" przynosi znowu wiadomość, że czas handlu ma być przedłużony do ...12 godzin. Nie wiemy, ile w tem prawdy.

Czy nie byłoby rzeczą pożądaną, by Rząd informował bezpośrednio prasę o swoich czynach i zamiarach, nie narażając jednej części prasy na podawanie nieścisłych wiadomości a innej — na powtarzanie tych wiadomości i prostowanie ich?

Z powodu przejścia ks. Huszny i tow. do cekrwi prawosławnej **„Dwugroszówka"** robi „mądrą" uwagę, że reakcja i reakcyjny kler katolicki miały rację, wyklinając Kościół Narodowy i nawołując do represji względem niego. O nieuleczalna głupoto! Toż Kościół Narodowy nigdy nie zdobyłby się na tak desperacki krok, gdyby miał możność swobodnego rozwoju, gdyby bezmyślne i bezprawne prześladowania władz nie popchnęły, go w ramiona prawosławia!

W niedzielnym numerze wytknęliśmy p. Stpiczyńskiemu, że zbyt bezceremonjalnie operuje faktami. Wczorajszy **„Głos Prawdy"** odpowiada na to:

> „Czyż zbrodnia zabójstwa głowy Państwa ulega przedawnieniu po 3-ch już latach i obóz polityczny, obciążony tym grzechem, już po trzech — powtarzam — latach dojrzał do otrzymania przez koalicyjne związki małżeńskie patentu na cnoty obywatelskie? A na wypadki krakowskie wystarczył okres dwuch tylko lat, by przejść nad nimi do porządku?
>
> Nie zapominajmy przecież, że endecja, jako obóz reakcyjny, jest śmiertelnym wrogiem P. P. S. i że koalicja z nią ma również swoje drażliwości społeczne".

P. Stpiczyński i jego obozik mogą sobie pozwolić na rolę moralizatorów i krytyków, ponieważ nie ponosili żadnej odpowiedzialności za politykę w trudnych dniach listopadowych r. ub. Pisaliśmy już tyle razy, że P. P. S. wstąpiła do koalicji, ponieważ wówczas nie było innego **pokojowego** wyjścia z sytuacji. P. Stpiczyński krytykował i krytykuje ten krok, ale **ani razu nie wskazał innej drogi wyjścia!** Czy zaproponował np. rewolucję? Nie. Krytykował i oskarżał, ale na wskazówkę rozumną nie zdobył się. Dlatego p. Stpiczyński nie posiada żadnych kwalifikacji ani uprawnień do roli sędziego.

Nie mamy powodu wstydzić się naszego udziału w Rządzie koalicyjnym. Że nie przyniósł Polsce korzyści — nie nasza w tem wina. Ale tylko demagog może twierdzić, że wstępując do tego Rządu, zawarliśmy śluby z endecją, że wystawiliśmy endencji patent na cnoty obywatelskie, żeśmy jej przebaczyli czy zapomnieli zbrodnię zabójstwa Narutowicza i wypadki krakowskie. Moglibyśmy — posługując się metodami p. Stpiczyńskiego — oskarżać Rząd p. Bartla, że dla uchwalenia zmian Konstytucji i pełnomocnictw korzystał z głosów endecji i dubadecji, czyli że wszedł w związki małżeńskie z winowajcami zabójstwa Narutowicza i sprawcami rzezi krakowskiej.

B.

Jeszcze o zabójstwie Markgrafskiego.

W uzupełnieniu wspomnień tow. Krzesławskiego o zabójstwie szefa żandarmów, Markgrafskiego, podaję jeszcze następujący szczegół.

W owym czasie mieszkał w Otwocku dymisjonowany inspektor gimnazjum, Kostecki, człowiek b. liberalny i wielki idealista, z żoną, sympatyczką S. R-ów.

Po zabójstwie Markgrafskiego, żona tegoż, bojąc się napadu bojowców na swą willę, zebrała wszystkie papiery zabitego, związała je w serwetę i zaniosła do Kosteckich, jako do Rosjan, w celu przechowania.

Kostecka przejrzała papiery i ku swemu przerażeniu znalazła protokuły śledztw i długi szereg nazwisk osób, podejrzanych o udział w ruchu rewolucyjnym. Nie namyślając się długo, rozpaliła ogień w piecu i wszystkie papiery, w których figurowały jakiekolwiek nazwiska spaliła.

Dzięki temu, że prawdopodobnie nikt nie znał treści tajnych papierów Markgrafskiego, między którymi były wskazówki kogo aresztować i kogo oddać pod sąd polowy, wielu ludzi uniknęło więzienia, a może i śmierci.

P. Kosteckiej czyn jej uszedł bezkarnie.

Henryk Weltsztaub.
Otwock, ul. Konopnickiej Nr. 6.

DROZYZNA.

O TAŃSZE MIĘSO.

Przed kilku tygodniami Min. Spraw Wewnętrznych zniosło opłaty za powtórne oględziny mięsa przywozowego do Warszawy, o ile poddane ono było oględzinom sanitarno-weterynaryjnym na miejscu uboju.

Tymczasem Magistrat warszawski w dalszym ciągu opłaty te pobiera, uniemożliwiając w ten sposób odpowiednie obniżenie ceny mięsa przywozowego w Warszawie.

Według pogłosek Magistrat zamierza zaskarżyć decyzję M. S. Wewn. do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

ŻĄDANIE PODWYŻSZENIA CENY MASŁA.

Wczoraj Komisarz Rządu, gen. Sławoj-Skłedkowski, przyjął delegację komisji nabiałowej, wyłonioną przez siedem ugrupowań handlujących nabiałem w stolicy, która przedstawiła mu konieczność podwyższenia cen masła w obecnej chwili.

W wyniku audjencji ustalono, że kontakt władz administracyjnych z całą komisją jest zbyt utrudniony. Zdecydowano, że prawo decyzji, bez odwołania się do ogólnego zebrania członków komisji, będzie miała specjalnie wyłoniona podkomisja.

Dalsze decyzje w poruszonej przez delegację sprawie zapadną w najbliższych dniach.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

WOLNY HANDEL WALUTAMI.

Min. Skarbu Klarner podpisał już rozporządzenie dotyczące przepisów o obrocie walutami.

W myśl tego rozporządzenia zostaje wewnątrz kraju przywrócony wolny handel obcemi walutami, z wyjątkiem czeków i wpłat na zagranicę.

Nowe rozporządzenie ogłoszone będzie w dniach najbliższych w „Monitorze", a obowiązywać będzie od 15 sierpnia.

DLA OŻYWIENIA RUCHU BUDOWLANEGO

Dnia 9 b. m. pod przewodnictwem Min. Skarbu inż. Czesława Klarnera odbyło się posiedzenie Rady Państwowego Funduszu Rozbudowy Miast, w którem wzięli udział: wice-minister Robót Publ. p. Górski, przedstawiciele Min. Skarbu, Min. Spraw Wewn. i Min. Reform Rolnych, Prezydenci miast Krakowa, Lwowa, Wilna, Radomia, Przemyśla, Grudziądza, Lublina i Kutna oraz przedstawiciele miast Warszawy, Łodzi i Poznania.

Przedmiotem obrad konferencji była sprawa nowelizacji Ustawy o Rozbudowie Miast z dnia 29 kwietnia r. z. Urzędy, które miały do czynienia z tą Ustawą i zarządy miast poszczególnych od dłuższego już czasu zwracały się do Min. Skarbu o znowelizowanie Ustawy tej, która ujawniła duże braki. Obecna nowela wprowadza poważne zmiany, pozwalające na bardziej racjonalne prowadzenie akcji kredytowo - budowlanej.

Ważnem niezmiernie ze względu na chwilę obecną jest przewidziane w noweli nadanie Min. Skarbu prawa wykorzystania bezpośrednio na akcję kredytowo - budowlaną części wpływów z państwowego podatku od lokali i placów niezabudowanych.

Pan Min. Skarbu zaznaczył, że wobec ciężkiego stanu naszego budownictwa, nie czekając na ogłoszenie noweli w drodze dekretu, przekaże natychmiast Bankowi Gosp. Kraj. pewne kwoty, co pozwoli dać dalsze kredyty specjalne na ukończenie jeszcze w miesiącu bieżącym budowli rozpoczętych.

USTAWODAWSTWO KREDYTOWE.

W Min. Skarbu w przyspieszonem tempie opracowywąne są ustawy, które mają być wydane w drodze rozporządzeń Prezydenta na mocy ustawy o pełnomocnictwach.

Na pierwszy ogień pójdą ustawy, mające znaczenie ogólnopaństwowe, jak nowelizacja ustawy o rozbudowie miast, rozporządzenie o komunalnych kasach oszczędności, rozporządzenie o utworzeniu funduszu sanacyjnego.

Następnie uregulowane mają być sprawy, związane z konwersją pożyczek państwowych i innych tytułów dłużnych państwowych, odziedziczonych po b. państwie austrjacko - węgierskiem, powiększenie gwarancji skarbowej dla Banku Gospodarstwa Krajowego, wznowienie gwarancji dla obligacji T-wa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

Ustawy są już w opracowaniu i niebawem zostaną ogłoszone.

REWIZJA UMOWY O EKSPLOATACJI BIAŁOWIEŻY.

Ostatnie posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów obejmowało jeden tylko punkt porządku dziennego: rewizję umowy z konsorcjum angielskiem, dotyczącej eksploatacji Puszczy Białowieskiej.

Komitet uchwalił szerg dyrektyw i zasad, któremi będzie się kierowało ministerjum rolnictwa w rokowaniach o rewizję umowy z konsorcjum angielskiem.

BUDŻETOWANIE W ZWIĄZKACH KOMUNALNYCH.

Zrzeszenie samorządów powiatowych podjęło się wydawania broszury, która ma zawierać wszystkie przepisy, dotyczące budżetowania w związkach komunalnych. Minist. Spraw Wewnętrznych po uprzedniem przejrzeniu broszury zaleci ją wszystkim związkom komunalnym.

ZMIANY W ADMINISTRACJI.

Dyrektorem Departamentu Organizacyjnego w Min. Spraw Wewn. został mianowany p. Jaroszyński. Ponieważ statut Min. Spraw Wewn. przewiduje, że stanowisko Dyrektora Depart. Organizacyjnego związane jest ze stanowiskiem wiceministra, przypuszczać więc należy, że w niedługim czasie będzie również obsadzone wakujące dotychczas stanowisko wiceministra.

P. PREZYDENT RZPLITEJ.

Wczoraj rano powrócił ze Spały do Warszawy p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. P. Prezydent zabawił w stolicy do godz. 5 po poł., poczem znowu wyjechał do Spały tym razem na dłuższy pobyt.

U PREMJERA.

Premjer Bartel pomimo niedyspozycji wczoraj urzędował i przyjmował interesantów. Pom. in. przyjął sen. tow. Siedleckiego i pos. Hausnera.

STAN ZDROWIA GEN. SOSNKOWSKIEGO.

A. W. donosi z Poznania, iż wbrew pogłoskom o znacznej poprawie w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego i o jego wyjeździe na wieś, okazuje się, że gen. Sosnkowski pozostaje w dalszym ciągu w klinice dr. Jurasza w Poznaniu.

Stan jego zdrowia jest wciąż poważny i terminu opuszczenia kliniki nie da się ustalić.

ROKOWANIA POLSKO - NIEMIECKIE W SPRAWACH UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Dalsze rokowania polsko - niemieckie w sprawie wzajemnych stosunków w zakresie ubezpieczeń społecznych rozpoczną się w drugiej połowie września.

KTO JEST NASTĘPCĄ ATAMANA PETLURY.

Ukraiński Komitet Centralny w Polsce zawiadamia, że wiadomość podana przez niektóre gazety, jakoby emigracja ukraińska w Polsce uważała Połtawca - Ostrjanicę za zastępcę zmarłego Symona Petlury, zupełnie nie odpowiada rzeczywistości.

Połtawiec - Ostrjanica, którego prawdziwe nazwisko jest Połtawcew, był osobistym adjutantem b. Hetmana Skoropadskiego i nigdy w narodowym ruchu ukraińskim poważnej roli nie odgrywał.

Emigracja ukraińska w Polsce z niemal całą emigracją ukraińską w Europie uznaje za prawnego zastępcę zmarłego Symona Petlury tylko **Andrzeja Liwickiego.**

Zgromadzenie Narodowe w Paryżu.

Wersal, 10 sierpnia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego, Poincare uzasadniał wniesiony przez rząd projekt ustawy, składający się z jednego tylko artykułu, który głosi, że autonomiczny ustrój Kasy Amortyzacyjnej posiada charakter konstytucyjny. Kasa zasilana będzie przez dochody ze sprzedaży tytuniu, z podatku spadkowego i przez dobrowolną daninę.

Nagłość projektu rządowego została uchwalona. Zgromadzenie rozpoczęło dyskusję nad procedurą, jaką należy stosować przy wyborze komisji, mającej zbadać projekt rządowy. W głosowaniu przez podniesienie rąk — przyjęto wniosek deputowanego Bonnefuss, polegający połączonym komisjom finansowym Izby i Senatu wybranie wspomnianej, wyżej komisji, złożonej z 30 osób.

Paryż, 10 sierpnia (PAT.). O godz. 15,15 min. otwarte zostało popołudniowe posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. Na przewodniczącego powołano senatora Millies - Lacroix'a; na sprawozdawcę sen. Cheron, poczem posiedzenie przerwano w celu umożliwienia komisji załatwienia projektu rządowego o konstytucyjnym charakterze ustroju Kasy Amortyzacyjnej. Po odrzuceniu licznych poprawek komisja uchwaliła projekt rządowy z nieznacznemi tylko zmianami.

O godz. 18 m. 5 wznowiono posiedzenie Zgromadzenia Narodowego. W dyskusji ogólnej zabrał głos socjalista Blum, oświadczając, iż socjaliści nie będą głosowali za projektem, gdyż jest on niewystarczający. W celu zmniejszenia ciężarów budżetowych, mówca zaleca konsolidację długów, ich konwersję i obniżenie procentów, a nadto daninę od kapitałów. Komunista Doriot zaatakował gwałtownie projekt, a inni komunistyczni członkowie Zgromadzenia wszczęli hałas. W rezultacie pos. Doriot został wydalony z sali. Po uchwaleniu projektu 671 głosami przeciwko 144 posiedzenie Zgromadzenia przerwano o godz. 21 m. 10.

Wichrzenia kleru w Meksyku.

ODEZWA KSIĘŻY KATOLICKICH.

Meksyk, 10 sierpnia. (PAT.). Wedle rozporządzenia ministerjum spraw wewnętrznych, wszystkie dobra, należące do kościołów katolickich w całym kraju, zostają aż do czasu załatwienia konfliktu zasekwestrowane. Księża katoliccy w Meksyku wydali odezwę, nawołującą do uszanowania ustaw oraz konstytucji meksykańskiej, z wyjątkiem tych artykułów, które naruszają faktycznie prawa kościoła.

DOBRA KOŚCIOŁÓW PROTESTANCKICH RÓWNIEŻ ZOSTANĄ ZAKWESTROWANE.

Meksyk, 10 sierpnia. (PAT.). Rząd meksykański oświadczył, iż dekrety religijne będą zastosowane do dóbr kościołów protestanckich w równej mierze, jak do dóbr kościołów katolickich. Dotychczas jednak nie dokonano nacjonalizacji małej ilości kościołów protestanckich w Meksyku, Rząd bowiem zadowala się oświadczeniem, iż zastrzega sobie na przyszłość to prawo, oparte na zasadzie, iż wszelka własność kościelna należy do narodu. Rząd zwrócił się do pastorów protestanckich z prośbą o dostarczenie władzom miejskim spisu inwentarzy zarządzanych przez nich kościołów.

DALSZE ZABURZENIA.

Paryż, 10 sierpnia. (PAT.). Prasa donosi z Londynu, że, według otrzymanych tam wiadomości z Meksyku, w okolicy Guadalajara, gdzie bojkot zorganizowany przez katolików zaostrza się, przyszło do poważnych zaburzeń.

Strajk górników angielskich.

GÓRNICY A PROPOZYCJE BISKUPÓW.

Londyn, 10 sierpnia (PAT.). Dziś zebrał się tu narodowy komitet wykonawczy związku górników, w celu zapoznania się z wynikami głosowania w poszczególnych okręgach górniczych nad propozycjami biskupów w sprawie zlikwidowania konfliktu. Podobno większość głosujących jest za odrzuceniem propozycji biskupów.

BALDWIN PRZYPUSZCZA, IŻ W NAJBLIŻSZYCH DNIACH NASTĄPI DECYDUJĄCY ZWROT W STRAJKU.

Londyn, 10 sierpnia. (PAT.). Wedle informacji prasy, stan zdrowia Baldwina jest ostatnio niezbyt zadawalniający. Lekarze doradzają mu, aby się udał do Szwajcarji, jednak Baldwin nie chce wyjechać obecnie, gdyż, jak sądzi, w najbliższych dniach nastąpi decydujący zwrot w strajku górników.

W Rosji Sowieckiej.

Lwów, 10 sierpnia. (PAT.). „Gazeta Poranna" donosi z Moskwy, że ostatnio udało się opozycji zdemaskować bliskich współpracowników Dzierżyńskiego, którzy dopuszczali się pod jego opieką różnych nadużyć i sprzeniewierzeń; m. innemi w kierowanem przez Dzierżyńskiego moskiewskim związku „Larek" zdefraudowano pół miljona rubli złotych.

Moskwa, 10 sierpnia (A. W.). Rząd sowiecki nie udzielił pozwolenia na wyjazd z terytorjum S. S. S. R. Cansfieldowi, b. członkowi brytyjskiej misji w Piotrogrodzie. Odmowa ta może wywołać nowe konflikty pomiędzy rządem S. S. S. R., a rządem angielskim.

ORGANIZOWANIE BRYGAD MIĘDZYNARODOWYCH.

Moskwa, 10 sierpnia (A. W.). Zastępca komisarza ludowego do spraw wojskowych Unszlicht, wydał rozporządzenie zorganizowania 7-ej, 8-ej, 9-ej i 10-ej brygady międzynarodowej, do których mają być przydzieleni Czesi, Węgrzy i Niemcy, rozsiani po pułkach armji czerwonej. Mają być użyci przy formowaniu powyższych brygad także członkowie czerwonego związku bojowego, którzy rekrutują się z komunistycznie nastrojonych okręgów kolonji niemieckich na obszarach S. S. S. R. Kierownikiem organizacji tworzonych brygad ma być były pułkownik armji austro-węgierskiej Kosta.

DOCHODZENIA W SPRAWIE DZIAŁALNOŚCI B. REDAKTORA „IZWIESTJI.

Lwów, 10 sierpnia. (PAT.). „Gazeta Poranna", w korespondencji z pogranicza sowieckiego, donosi, że w Moskwie ogłoszono obecnie nowy komunikat o wynikach przeprowadzonych dochodzeń w sprawie działalności naczelnego redaktora „Izwiestji", Stiekłowa, usuniętego swego czasu z tego stanowiska rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Komunikat stwierdza, iż Stiekłow dokonał sprzeniewierzenia, za co wydalono go z partji komunistycznej i oddano pod sąd.

Redukcja wojsk okupacyjnych w Nadrenji

Paryż, 10 sierpnia. (PAT.). Jak podaje „Le Matin", Briand powiadomił ambasadora niemieckiego, von Hoescha, iż Francja skłonną jest do zredukowania stanu liczebnego wojsk okupacyjnych, oraz do przeprowadzenia przegrupowania tych wojsk, pod warunkiem, iż rząd Rzeszy skłoni nacjonalistyczne stowarzyszenia w Nadrenji do zaprzestania niebezpiecznej propagandy, oraz nie zastosuje żadnych represji do ludności Nadrenji.

Sprawa gen. Gajdy.

Praga, 10 sierpnia. „Narodni Prace" kontynują kampanję przeciwko gen. Gajdzie. Dziennik ten przynosi w dalszym ciągu szczegóły, związane z próbami gen. Gajdy zorganizowania na szerszą skalę ruchu faszystowskiego w Czechosłowacji. Według dziennika, gen. Gajda przewodniczył ostatnio na szeregu konferencjach, na których poruszone były kwestje o doniosłym znaczeniu politycznym. Obradowano nawet nad obaleniem rządu i przeprowadzeniem zmiany na fotelu prezydenta republiki. Do planów tych chciano pozyskać agrarjuszy, przyczem ofiarowano przedstawicielowi tego stronnictwa, dr. Matcakowi, stanowisko ministra spr. zagranicznych. Faszyści liczyli jednocześnie na poparcie demokratów narodowych. Na czele wojska, biorącego udział w zamachu, stanąć miał gen. Gajda.

Zatarg chińsko-sowiecki.

Szanghaj, 10 sierpnia. (PAT.). Według doniesień japońskich z Pekinu, Cziczerin nadesłał odpowiedź na żądanie rządu chińskiego, ażeby na stanowisko ambasadora sowietów, które zajmował dotychczas Karachan, wyznaczyć inną osobistość. W odpowiedzi tej Cziczerin zaznacza, że o ile Chiny nalegają na dokonanie tej zmiany, to rządowi sowieckiemu nie pozostanie nic innego, jak zanulować uznanie Chin, oraz czekać na przyjście do władzy w Chinach innego rządu.

Traktat włosko-hiszpański.

Rzym, 10 sierpnia. (PAT.). W. B. K. Podana wczoraj przez agencję Stefaniego wiadomość o zawarciu traktatu włosko - hiszpańskiego, wywołała powszechną sensację. Prasa rządowa stwierdza, że utrzymanie tajemnicy rokowań w sprawie traktatu udało się w zupełności. Traktat będzie notyfikowany lidze Narodów w terminie, który będzie uznany za odpowiedni. Co do treści traktatu, wzmiankowana prasa zaznacza, że idzie on dalej, niż traktat ze Szwajcarją, Jugosławją i Czechosłowacją. Najważniejszym punktem traktatu jest zapewnienie neutralności, na wypadek niesprowokowanego ataku. Dzienniki wieczorne stwierdzają, że rokowania, rozpoczęte już dawno, a kontynuowane przez Grandi'ego w Genewie, zostały doprowadzone do końca przez szefa gabinetu Mussoliniego, Paulucci'ego, w Madrycie i z tego powodu traktat nosi nazwę „madryckiego".

Katastrofa kolejowa w Jugosławji.

Białogród, 10 sierpnia (PAT.). Północna część Jugosławji nawiedzona została wczoraj nową klęską deszczów, skutkiem czego przerwana została komunikacja kolejowa. W pobliżu Lublany wykoleił się pociąg pospieszny Wiedeń — Zagrzeb z powodu obsunięcia się toru. Wiele osób odniosło rany.

Zatonięcie łodzi podwodnej.

Devonport, 10 sierpnia. (PAT.). Łódź podwodna, która zatonęła tu wczoraj, leży w głębokości 6 metrów pod powierzchnią wody; periskop i szczyt wieży są widoczne. Dotychczas nie znaleziono ciał 5 marynarzy załogi.

Kongres prawniczy w Wiedniu.

Wiedeń, 10 sierpnia. (PAT.). Dzisiaj obradowały poszczególne komisje kongresu prawniczego w komisji prawa karnego. Na wniosek delegata polskiego, prof. Ehrlicha, uzgodniono stanowisko delegata angielskiego i niemieckiego w sprawie projektu stworzenia międzynarodowego trybunału karnego. W dyskusji nad sprawą własności prywatnej, zabrał głos delegat polski dr. Wittenberg, który oświadczył się za ogólną zasadą nietykalności prywatnej własności, tak w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. Podkomisja międzynarodowego prawa prywatnego zajmowała się w dalszym ciągu sprawą umowy międzynarodowej o kupnie, sprzedaży i najmie.

Śledztwo w sprawie nadużyć w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 10 sierpnia (A. W.). Śledztwo w sprawie nadużyć w tutejszym Banku Dyskontowym ujawniło szereg dalszych wspólników. Niezawodnie nastąpią dalsze aresztowania. Jak dotąd, nie ulega wątpliwości udział w nadużyciach dyr. Sawickiego, Samborskiego, który był „zaufanym" pośrednikiem Banku i działał głównie na terenie w. Miasta Gdańska. Prócz tego aresztowany jest Witoszyński, a w Gdańsku uwięziony jest członek Rady Nadzorczej Banku Dyskontowego i dyrektor „Wisły", Figel.

Wiadomości telegraficzne

— W Wydziale Karnym Sądu Okręgowego w Wilnie przystąpiono dn. 9 b. m. do rozpatrywania wielkiej sprawy, w której oskarżonych jest 33 bandytów, pozostających, według oskarżenia, na żołdzie sowieckim. Zainteresowanie publiczności procesem olbrzymie. W sprawie ma zeznawać 150 świadków.

— Ze Stuttgardu donoszą, iż z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, wybuchł wielki pożar w wojskowych magazynach prowiantowych w Feuerbach. Spłonęło całe południowe skrzydło budynku, wraz z zapasami. Szkody wielkie

—Z nad granicy sowieckiej donoszą, iż wobec rozszerzania się epidemji cholery w Chinach, rząd sowiecki wprowadził na granicy pomiędzy Chinami, a S. S. S. R. kilkudziesięciodniową kwarantannę.

— „Le Journal" zaznacza że podpisany ostatnio traktat przyjaźni i neutralności między Francją a Rumunją mieści się ściśle w ramach Ligi Narodów.

— Francuskie Min. kolonji ogłosiło o defraudacji, popełnionej przez dowództwo statku sowieckiego „Eriwań", które w jednym z portów indochińskich zapłaciło za węgiel fałszywemi pieniędzmi

— W odpowiedzi na pismo dyrekcji Sowieckiej Agencji Telegraficznej, odmawiającej przyjęcia zaproszenia na konferencję przedstawicieli agencji prasowych w Genewie, (wskutek tego, iż konferencja odbywa się w Szwajcarji!) zastępca sekr. gen. Ligi Narodów, Nitobe, zawiadomił ustownie dyrekcję Sowieckiej Agencji Telegr., iż, wobec wagi, jaką Agencja przywiązuje do spraw, które będą poruszone na konferencji, sekcja informacyjna sekr. Ligi nie omieszka przesyłać Agencji Sow. regularnie wszystkich dokumentów, dotyczących zwołanej konferencji, jak również tych konferencji, które mogłyby się odbyć w przyszłości.

— Turecki minister spraw zagr., Tewfik Ruchdi bej, i delegat bułgarski, Dobrof, dokonali wymiany dokumentów ratyfikacyjnych turecko-bułgarskiego traktatu przyjaźni, oraz konwencji w sprawie warunków pobytu obywateli jednego kraju na terytorjum drugiego.

::o::

Akcja pomocy bezrobotnym.

Na m. sierpień przedłużono akcję doraźnej pomocy bezrobotnym dla b. robotników Polskiego Monopolu Tytuniowego oraz akcję doraźnej pomocy dla tych robotników, którzy wyczerpali w Warszawie wszystkie przysługujące im zasiłki z Funduszu Bezrobocia.

Nadto z dniem 1 sierpnia wprowadzono w Warszawie akcję doraźną dla b. robotników wojskowej wytwórni zapalników artyleryjskich oraz analogiczną akcję dla przeniesionych do rezerwy, względnie stale urlopowanych szeregowych pozbawionych pracy.

Prowadzenie powyższych akcji zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia powierzył magistratowi m. st. Warszawy.

::o::

Zmowa rzeźników i piekarzy we Lwowie.

Wskutek wyznaczenia przez Magistrat m. Lwowa maksymalnych cen na wyroby masarskie wszyscy rzeźnicy i masarze we Lwowie przystąpili do zmowy i zaprzestali uboju bydła i produkcji wyrobów masarskich. Zmowę tę poparli również piekarze i zaprzestali wypieku chleba, oświadczając, że aczkolwiek ostatnio otrzymali podwyżkę cen pieczywa, to jednak solidaryzują się z rzeźnikami dla zasady. Zdaniem ich Magistrat nie posiada prawa wyznaczania cen maksymalnych. Jak się dowiadujemy, władze miejscowe, po porozumieniu się z odpowiednimi czynnikami w Warszawie, wystąpią energicznie przeciwko zmowie rzeźników i piekarzy. Zaznaczyć bowiem trzeba, że na zasadzie dawnej ustawy austrjackiej, obowiązującej dotychczas, Magistrat m. Lwowa posiada prawo wyznaczenia cen i ceny te były wyznaczane za czasów okupacji austrjackiej i ani rzeźnicy, ani piekarze wówczas nie strajkowali. Według zasięgniętych przez nas informacji, czynniki rządowe nakażą aresztowanie „strajkujących" rzeźników i piekarzy.

::o::

Węgiel do Rosji.

W związku z zawartą przez koncerny węglowe umową, podjęte zostały pod koniec lipca pierwsze transporty węgla dla Rosji. Umowa przewidywała wysyłkę po 50,000 t. miesięcznie przez Gdańsk i Gdynię. Wobec zbyt późnego zawiadomienia przez reprezentantów Sowietów o ich planie odbioru węgla w portach, powstała dyferencja zdań z koncernami węglowemi, które twierdziły, iż nie będą w stanie wywiązać się ze swoich zobowiązań w mies. sierpniu. Dnia 7 b. m. odbyła się w tej sprawie konferencja w Gdańskiej Dyrekcji Kolejowej z przedstawicielami koncernów węglowych, na której na wniosek delegata Ministerjum Przemysłu i Handlu, po rozdzieleniu zobowiązań na poszczególne przedsiębiorstwa, sprawę załatwiono ugodowo i pomyślnie z punktu widzenia interesów naszego eksportu. (PAT.).

o::o

Ofiara redukcji.

W mieszkaniu własnem przy ul. Chłodnej Nr. 18 za pomocą wystrzału z rewolweru w prawą skroń pozbawił się życia 58-letni Bolesław Góranowski, technik, b. pracownik firmy „Norblin, Bracia Buch i Werner". Śmierć skonstatował lekarz Kasy Chorych. Przyczyna samobójstwa — redukcja.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

PILOT SPALIŁ SIĘ W PŁOMIENIACH BENZYNY.

Katastrofa lotnicza pod Tarnopolem.

Lwów, 9 sierpnia (A.). Dnia 8 b. m. o godz. 10-ej przed poł. wydarzyła się katastrofa lotnicza pod Tarnopolem. Podczas wirażu, aparat, należący do 6 p. lotniczego we Lwowie, dostał się w tak zwany „korkociąg", przyczem z wysokości około 30 metrów spadł na ziemię. Kap. Gac, jako obserwator, poniósł ciężkie obrażenia, natomiast pilot, por. Kisiel, spalił się wskutek eksplozji benzyny. Ciężko rannego kap. Gaca przewieziono do szpitala garnizonowego we Lwowie.

NADANIE MARSZ. PIŁSUDSKIEMU OBYWATELSTWA HONOROWEGO PRZEZ RADĘ MIEJSKĄ W GNIEŹNIE.

Konflikt między Radą Miejską a Magistratem.

(Kor. własna).

Dnia 29 lipca odbyło się w Gnieźnie posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku obrad była, między innemi sprawa nieprzychylenia się magistratu do uchwały Rady Miejskiej, nadającej marszałkowi Piłsudskiemu honorowe obywatelstwo. Sprawa ta w Gnieźnie stanowi swego rodzaju sensację, z powodu stanowiska, jakie zajął magistrat, pod wpływem miejscowej kliki reakcyjnej, składającej się z różnych Trapińskich, Śmieleckich i Zabłockich.

Powzięto uchwałę, na podstawie starych pruskich przepisów ordynacji miejskiej, że R. M. nie ma prawa uchwalać obywatelstwa honorowego dla marsz. Piłsudskiego. W miejscowym organie endeków poznańskich „Lechu", ukazał się protest przeciwko nadaniu honorowego obywatelstwa, podpisany przez domorosłych faszystów i różne towarzystwa wzajemnej adoracji (Wojaków, Hallerczyków, Sokołów i cechy rzemieślnicze). Pod protestem podpisano tylko nazwy towarzystw bez żadnych nazwisk, (oczywisty dowód tchórzostwa protestujących) Pozatem, o niewiarogodności i ważności protestu, świadczy fakt, iż członkowie zarządu niektórych towarzystw nic o tym proteście nie wiedzieli. W ten sposób w Poznańskiem fabrykuje się głos opinji publicznej. (To samo było ze sprawą usunięcia wojewody Baińskiego).

Na ten właśnie protest próbowała powołać się prawica w Radzie Miejskiej, żądając, aby R. M. uznała za słuszne stanowisko magistratu. W dyskusji, jaka się wyłoniła, obyw. Żak, jako referent na plenum Rady, poddał stanowisko magistratu druzgocącej krytyce.

Doskonałą odprawę prawicy dali tow. tow. **Grotowski i Wilczek**, wykazując. że daremne są wysiłki reakcji utrzymania władzy w swych rękach, że nie pomogą represje i podłe intrygi.

W głosowaniu stwierdzono, iż między R. M., a magistratem powstał konflikt i sprawę odesłano do województwa, które ma decydować, po czyjej stronie jest słuszność.

Poza porządkiem obrad zainterpelowano prezydenta miasta p. Barciszewskiego o kary pieniężne, nakładane na naszych towarzyszów po wypadkach majowych i o rezultaty śledztwa w sprawie postępowania policji, bicia aresztowanych i bezczynność policji wówczas, gdy faszyści napadali na naszych towarzyszów, a także jaki był udział policji w ostatnich represjach prawicy. P. prezydent odpowiedział, iż materjał, zebrany w czasie śledztwa, odesłał do komendy policii w Poznaniu. Na resztę pytań dał odpowiedzi wymijające, które naszych towarzyszów zadowolić nie mogły.

Wogóle postępowanie p. prezydenta Barciszewskiego, w ostatnich miesiącach, daje podstawy do stwierdzenia, iż nie jest on bezstronnym urzędnikiem, za jakiego się podaje, lecz ulega wpływom zakulisowym które robią z niego powolnego sługę prawicy.

INOWROCŁAW.

(Kor. własna).

W dniu 1 sierpnia w niedzielę odbył się wielki wiec PPS, przy udziale 4—5 tysięcy osób. Wiecowi przewodniczył tow. Krzyżański. referował tow. pos Barlicki, który omówił krwawe wypadki w Inowrocławiu w dniu 27.VI b r, aresztowania wszystkich czołowych tow. tow i dzikie represje, których się dopuszcza policja względem naszych towarzyszów, obecne położenie gospodarcze, chciwą zachłanność kliki obszarniczo - kapitalistycznej. W końcu odczytał rezolucję w następującem brzmieniu:

Robotnicy m. Inowrocławia i okolicy, zgromadzeni na wiecu PPS w dniu 1 sierpnia r. b., po wysłuchaniu referatu tow. posła Barlickiego i po przeprowadzeniu dyskusji, uchwalają:

najuroczyściej zaprotestować przeciw policyjnym metodom gwałtu i masakry, jak to było na ulicach Inowrocławia w d. 27 czerwca b. r. i domagać się zwolnienia aresztowanych robotników i ukarania winnych zabójstwa funkcjonarjuszów policji.

Dalsze 7 punktów rezolucji dotyczą żądań gospodarczych i politycznych, w myśl programu PPS

Rezolucja została jednogłośnie przyjęta Zgromadzeni robotnicy zgotowali tow. Barlickiemu gorącą owację Po odśpiewaniu Czerwonego Sztandaru, zamknął przewodniczący wiec okrzykiem na cześć Polskiej Partji Socjalistycznej.

o::o

Katastrofa kolejowa.

W dniu 9 b. m. o godz. 8 m. 30 rano na linji Kielce — Częstochowa na t. zw. bocznicy Snochowickiej, nastąpiło wykolejenie się pociągu robotniczego. Przyczyną wykolejenia jest złe nastawienie zwrotnicy przez niewiadomego sprawcę. Parowóz pociągu roboczego jest silnie uszkodzony, dwa wagony zupełnie rozbite i kilka wagonów poniosło uszkodzenia. Z ludzi 2-ch robotników jest ciężko rannych, 3-ch lżej. Pomimo wykolejenia się pociągu przerwy w ruchu nie było. Na ratunek pośpieszył pociąg ratunkowy z Kielc. Władze kolejowe radomskie wysłały komisję śledczą celem zbadania przyczyn katastrofy.

o::o

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

W środę dn. 11 b. m.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 (Chłodna 41) posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy Starówka — o godz 6-ej wiecz., w lokalu, Rycerska 6, odbędzie się zebranie koła.

Pocztowa Org. PPS. o godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

Wola-Czyste. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Wolska 44, odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy, o godz. 6 posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Ochota. O godz. 7 wiecz. w lokalu Grójecka 59 odbędzie się ogólne zebranie członków, o godz. 6 pp. posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 67, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

W czwartek, 12 b. m.

Dzielnica Jerozolima o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Bródno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22 odbędzie się ogólne zebranie dzielnicy Nowe-Bródno

Ruch kult.-oświatowy

Odczyt na Woli. W środę dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz w lokalu dzielnicy, Wolska 44, tow. Edward Zawadzki wygłosi odczyt n.t. **„Najbliższe zadania P. P. S. w Polsce".**

Odczyt w dzielnicy praskiej. W piątek, dnia 13 sierpnia o godz. 7 wiecz. w lokalu Dzielnicy Praskiej, Brukowa 29, wygłosi odczyt tow. Edward Zawadzki n. t. „Najbliższe zadania P. P. S. w Polsce". Wstęp dla członków i sympatyków.

::o::

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskie.

Dol. Stan. Zjedn. za 1—9.07
Franki francuskie za 100—26.10
Funty angielskie za 1—44.20
Floreny holend. za 100—365.10
Kor. czesko—słow. za 100—26 93
Franki szwajcar. za 100—175 82
Szylingi austrjackie za100—128.80
Liry włoskie 100—30.50

Dewizy na Paryż i na Belgję słabsze. Ogólny obrót przeszło 230.000 dolarów, całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. Dolar w obrotach prywatnych — 9.08 i pół. Rubel złoty bez obrotów.

::o::

KRONIKA

STAN POGODY

(w/g Państw. Wydziału Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 23°.1, najniższa 11°.6.

W Zakopanem było pogodnie, w Morskiem Oku chmurno; temperatura rano 10°, w obu miejscowościach, najwyższa onegdaj 17° i 12°; najniższa nocą 6° i 8° (w Morskiem Oku nocą było cieplej wskutek większego zachmurzenia, a zatem braku wypromieniowania nocnego)

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pogodnie lub dość pogodnie, rankiem miejscami mglisto bardzo ciepło. Cisza, potem wiatry południowo - wschodnie i południowe. W Tatrach w ciągu nocy następnej możliwy halny.

Przeciwko szynkarzom. Wobec dostrzeżonych faktów, że w rozmaitych punktach miasta jedne zakłady gastronomiczne uprawiają wyszynk, nie posiadając na to zezwolenia, inne zaś, posiadając to zezwolenie, prowadzą ten wyszynk po godzinach ustanowionych — Komisarz Rządu, w dniu wczorajszym, na umyślnie zwołanej sesji, wydał rozkaz naczelnym organom policji, aby odtąd podjęto jaknajsurowszą walkę z knajpiarstwem i aby pod żadnym pozorem nie dopuszczono do niedozwolonego wyszynku. Komisarz Rządu położył nadto nacisk na konieczność jaknajrychlejszego wytępienia wyszynku potajemnego, uprawianego szczególnie nocami po rozmaitych skwerach, wnękach bram i t. p.

Spór między M. S. W. i magistratem o t. zw. adjacenty. W uwagach do budżetu m. st. Warszawy na r. 1925, min. spraw wewn stwierdza iż magistrat w dalszym ciągu uchyla się od wykonania obowiązku, wypływającego z art 31 ustaw z dnia 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych i nie zamierza pobrać w r. 1926 przewidzianych w tym artykule dopłat. Mowa jest o poborze t. z. adjacentów. W piśmie, skierowanem obecnie do M. S. W., magistrat zaznacza, że tylko zmiana stanowiska, zajętego przez M. S W. pismem z dn. 5 września 1924 r da możność gminie wykonania ciążącego na niej obowiązku. Sprawa tak się przedstawia, iż Magistrat zwrócił się swego czasu do M. S. W., z prośbą o wyjaśnienie pewnych wątpliwości, a mianowicie: czy dopłata ma być pobierana od właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw, położonych przy już istniejących względnie budujących się linjach tramwajowych, czy też przy tych linjach, które mają być budowane po powzięciu uchwały przez radę miejską. M. S. W. w porozumieniu z min. skarbu, wyjaśniło wówczas, że specjalne dopłaty mogą być pobierane na częściowe pokrycie wydatków preliminowanych w budżetach, zarówno inwestycyjnych jak i konserwacyjnych; na przeprowadzenie niezbędnych robót, celem odnowienia wspomnianych urządzeń i zakładów oraz utrzymania ich w należytym stanie. dopłaty te nie mogą być jednak pobierane, tytułem zwrotu części kosztów założenia urządzeń i zakładów dobra publicznego, poniesionych w ubiegłych okresach budżetowych Magistrat stwierdza w związku z tem, iż nowe linje tramwajowe zostały wybudowane okresie od 1918 do 1926 r. W budżecie na r. 1926 przewidywana była budowa toru pojedyńczego, na ogólną sumę 1 130,000 zł Uchwalenie zwrotu części kosztów tylko od projektowanej w r. 1925 budowy mogło dać znikome rezultaty finansowe, sytuacja finansowa miasta zaś nie pozwala na budowę nowych linji tramwajowych w r. 1926. W tych warunkach, z braku objektu do opodatkowania, magistrat nie miał żadnych podstaw do wystąpienia w r. b. do rady miejskiej z wnioskiem o wprowadzenie specjalnej dopłaty, oraz, o ile M. S. W. nie zmieni swego stanowiska, rada miejska będzie nadal pozbawiona możności wykonania swego ustawowego obowiązku.

Międzynarodowa konferencja kolejowa. W dniu 10 b m. rozpoczęła się w Ministerjum Kolei Konferencja wszystkich kierowników Dyrekcji Kolejowych pod przewodnictwem Wice - dyrektora departamentu p. Franciszka Moskwy Na konferencji tej zostaną rozpatrzone i ustalone wnioski na Międzynarodową Konferencję Kolejową, która się odbędzie w Baden - Baden w październiku.

Otwarcie Wystawy Rolniczo - Przemysłowej w Częstochowie. Jutro, o godz. 2 popołudniu odbędzie się uroczystość otwarcia Wystawy Rolniczo - Przemysłowej w Częstochowie. Wystawa przedstawia się nader okazale i niewątpliwie ściągać będzie liczne rzesze zwiedzających z całego kraju. Dla osób, pragnących brać udział w uroczystości otwarcia, najodpowiedniejszy jest pociąg osobowy do Krakowa, wychodzący z Warszawy o godz. 6-tej rano, a przychodzący do Częstochowy po godz. 12-tej w południe, a więc prawie na 2 godziny przed otwarciem Wystawy. Na dworcu znajduje się biuro mieszkaniowe, które wskazuje przyjezdnym pokoje prywatne i hotelowe. Wycieczki od 30-tu osób korzystają z 66 procentowej ulgi powrotnej kolejowej

ZABAWY.

Zabawa na Pogotowie Ratunkowe. Zwyczajem dorocznym odbędzie się w początku września wielka zabawa sportowa w Saskim ogrodzie, w połączeniu z loterją fantową. Organizatorzy zabawy proszą pp. kupców o nadsyłanie fantów do kancelarji Pogotowia, Leszno 58, lub o telefoniczne zawiadomienie (69-00), iż fanty mogą być odebrane przez funkcjonarjuszów Pogotowia

„Scena Polska". Pierwszy w Polsce Teatr Ruchomy urządza w dniu 15 sierpnia r. b. wielką zabawę ogrodową w Parku Zygmuntowskim na Pradze, z loterją fantową przeznaczając czysty dochód na rzecz Sekcji Teatrów Wojskowych przy powyższej placówce i ewentualnego wyjazdu zespołu do Korpusu Ochrony Pogranicza. Wstęp na zabawę dla osób cywilnych 50 groszy, dla p. wojskowych, oraz członków przysposobienia wojskowego 30 groszy Wstęp dla wojskowych na powyższą zabawę dozwolony przez Komendę Miasta.

Wypadki.

Przez pomyłkę. W domu nr. 18 przy ul. Królewieckiej 20-letnia Marja Jadwisiak przez pomyłkę zamiast lekarstwa, napiła się esencji octowej. Lekarz Pogotowia, po przepłukaniu żołądka, pozostawił ofiarę fatalnej pomyłki na miejscu.

Ofiara kąpieli. Przy prawym brzegu Wisły powyżej plaży Kozłowskiego w czasie kąpieli w miejscu niedozwolonym utonął 20-letni Stanisław Adamczyk Zarządzone natychmiast poszukiwania, nie dały wyniku.

Obiecujący syn. Franciszek Malinowski zawiadomił policję, że syn jego, 19-letni Stanisław skradł mu 28 zł. i zbiegł.

Pościg, strzały i ujęcie złodzieja. Do mieszkania Melmana przy ul Wołyńskiej nr. 18 dostali się złodzieje, poczem rozpoczęli „gospodarować". Dozorca nocny, usłyszawszy podejrzane szmery, zawiadomił posterunkowego Kazimierza Rymsza. Na widok policjanta złodzieje rzucili się do ucieczki. Podczas pościgu post. Rymsza dał dwa strzały z rewolweru w górę. Odniosło to dobry skutek. Jednego ze złodziei ujęto, zaś czterech — zbiegło, porzucając po drodze łup Po sprowadzeniu do 5-go komisarjatu okazało się, że ujętym jest Moszek Goldgewicht (Stawki nr. 37).

Gzymsy spadają. Na ulicy Zakroczymskiej ze szczytu domu nr. 15 spadł gzyms i ugodził przechodzącą 61-letnią Bertę Piekarską Lekarz Pogotowia przewiózł ogólnie potłuczoną staruszkę do szpitala.

Między platformami. Na przystani Żeglugi Polskiej nad Wisłą dostała się między dwie platformy 49-letnia Ruchla Gurfinkielowa ze Zwolenia. Lekarz Pogotowia stwierdził zgniecenie klatki piersiowej oraz brzucha i przewiózł poszwankowaną w stanie ciężkim do szpitala.

Wypadek tramwajowy. W Al. Ujazdowskich przy zbiegu ul. Pięknej, 29-letni Mieczysław Waksmah, chemik, wyskoczył z tramwaju tak niefortunnie, że doznał potłuczenia prawej nogi Poszwankowanego opatrzył lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Ujęcie złodziei z łupem. Na peronie dworca Głównego policja zatrzymała Władysława Drogowskiego i Bolesława Olczuka, którzy nieśli worek z czekoladą, cukierkami i piernikami wagi około 8 klg. z posiadania których nie mogli się wytłomaczyć.

Zaginieni: 14-letni Zygmunt Wiśniewski wyszedł z mieszkania rodziców swych dnia 19 lipca r. b. i dotychczas nie powrócił

— 15-letnia Władysława Cieślewska wyszła z domu rodziców swych przy ul. Tarczyńskiej nr 14 dnia 8 b. m. i więcej nie wróciła.

47-letni Grzegorz Królikowski dnia 7 b. m. wyszedł z domu z kolonji Stefanówki (Nowe Brudno) i nie powrócił więcej.

Kradzieże w tramwajach. Joachimowi Lukiewiczowi z Jarosławia, w tramwaju linji nr. 18, skradziono 10 dolarów

— Czesławowi Cybulskiemu z Krakowa, jadącemu tramwajem linji nr. 18, niewykryty sprawca skradł 120 zł. gotówką i dokumenty.

Zderzenie samochodu z dwoma tramwajami. Na ul. Mirowskiej przed domem nr 4 samochód Nr 412 (18399), prowadzony przez szofera Władysława Kryszkiewicza, mijając tramwaj z lewej strony, zderzył się z dwoma tramwajami linji nr 5 i 6, idącemi w przeciwnych kierunkach Samochód został poważnie uszkodzony, wagony tramwajowe porysowane. Wypadku z ludźmi nie było. Ruch tramwajowy był wstrzymany przez pół godziny.

Wypadki samochodowe. Na ul. Targowej, przed domem nr. 45, na przechodzącą przez jezdnię 50-letnią Ruchlę Cyminerową wdowę (Targowa) najechał samochód, prowadzony przez szofera Jana Adamczyka. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł poszwankowaną do szpitala żydowskiego na Czystem

— Na rogu ul. Chmielnej i Sosnowej, samochód osobowy najechał na puszczonego samopas 8-letniego Szlamę Gurencwajga (Sosnowa nr. 1) Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie, oraz wstrząs mózgu i przewiózł chłopca do szpitala dziecinnego, przy ul Kopernika.

— Na rogu ul. Poznańskiej i Wspólnej samochód przejechał 19-letniego Stefana Szurysa, kelnera (Mokotowska nr. 54), który doznał potłuczenia potylicy i lewego kolana. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia

Upadek z rusztowania. Zajęty przy odnawianiu domu nr. 35, przy ul Nowy Świat robotnik, 42-letni Kazimierz Strzeszewski (Hoża nr. 28) podczas pracy spadł z rusztowania i potłukł się ogólnie Lekarz Pogotowia, po opatrunku, przewiózł Strzeszewskiego do domu.

Wydobycie topielca. Z Wisły we wsi Mała Folwarczna, gm. Głusk, pow. Sochaczewskim, wydobyto zwłoki 61-letniego Wojciecha Aleksandra Zborowskiego, kelnera z hotelu „Bristol" w Warszawie. Zwłoki podczas sekcji rozpoznała żona i dzieci topielca

—o::o—

Z Radjostacji Warszawskiej.

Na dziś.

15.00 — 15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00 — 17.25 Odczyt z cyklu „Najnowsza Historja Polski" — wygłosi prof. Henryk Mościcki.

17.30 — 18.00 Koncert popołudniowy.

18.00 — 18.55 Program dla dzieci: Bajka „Zaśnij oczko" Janiny Porazińskiej — Wykonawcy: H. Czerniawska, Z. Dobrowolska - Pawłowska, W. Tatarkiewiczówna, B Hertz, J Tatarkiewicz i St Nawrocki.

19.00 — 19.25 Odczyt p. t.: „Objawy gruźlicy u dzieci" — wygłosi dr. Remigjusz Stankiewicz

19.25 — 19.35 Nad program „Rozmaitości".

20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy.

20.30 — 22.00 Wieczór operowy z udziałem: Zofji Dobrowolskiej - Pawłowskiej, Mieczysława Saleckiego, Augusta Wiśniewskiego i Tadeusza Mazurkiewicza

—::o::—

TEATR I MUZYKA

„80 NOCY DOKOŁA PÓŁŚWIATKA".

Teatr „Nowości" wystawił t. zw. „feerję operetkową" p. t.: „80 nocy dokoła półświatka" i wystawił ją rzeczywiście, z dużym nakładem środków dekoracyjnych.

Cóż z tego jednak, kiedy najładniejsze nawet dekoracje nie wystarczą do stworzenia dobrej „feerji operetkowej".

Całość tych „80 nocy" jest przedewszystkiem zbyt rozwlekła i — zbyt mało urozmaicona. Kilka naprawdę ładnych popisów tanecznych ginie w powodzi niezliczonej ilości tańców zbiorowych i solowych, które są wykonane zupełnie przeciętnie — a wskutek mnogości swojej — ostatecznie nużą. Dobra „feerja" powinna zawierać numery różnorodne i umiejętnie przeplatane, a tego właśnie brak „80 nocom"

Wstawki polityczne są zupełnie niedowcipne i oklepane, a przedewszystkiem — robią wrażenie czegoś, przyłatanego bez jakiegokolwiek sensu!

Cała feerja zyskałaby dużo na poczynieniu skrótów w ten sposób, aby uwypuklone zostały te numery programu, które stoją na wyższym artystycznym poziomie.

Do najładniejszych — należą niewątpliwie występy młodziutkiej Ninki Wilińskiej, rozkosznego amorka, który cudownie tańczy, śpiewa i gra, zachwycając całą widownię. Bardzo dobra jest p. Rutkowska w roli Nanette; ładnie wypadł numer: „Tęczowy motyl", taniec, nad Nilem, tańce pp. Makarowej i Luzińskiego, aeroplan i jeszcze parę scen.

O wykonawcach ról satyryczno - politycznych w „80 nocach" trudno coś powiedzieć, gdyż mają tak niewdzięczne pole do popisu, że najlepszy aktor nie mógłby tam wiele dokazać. W każdym razie na specjalne wyróżnienie zasługuje p. Wołowski w roli Salomona Brylanta. **B. K.**

—

Teatr Letni. Codziennie „Figle polityczne".
Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Napoleon w szlafroku".
Teatr Polski. Codziennie „Płomienna noc" Lengyela.
Teatr Mały. Codziennie „Azais".
Teatr Nowości (Bielańska 5). Codziennie operetka p. t. „W 80 nocy dookoła półświatka".
Teatr Operetka-Wodewil". Dziś rewja „Tylko nie w usta".
Teatr Odrodzony na Pradze. Dziś „20 dni kozy".
Teatr im. Fredry. Dziś „Wianek Zośki"
Teatr Olimpja. Codziennie aktualny wodewil w trzech aktach Nela i Lela „Zuzanna w kąpieli"
Teatr Eldorado. Dziś nowa rewja
Dolina Szwajcarska. Dziś koncert Muzyki Operowej w wykonaniu Ork. Repr P. P pod dyrekcją A. Sielskiego z udziałem M. Przemienieckiej i St. Znicza.
Wejście 50 gr., ulg. 30 gr.
Dolina Szwajcarska. Dziś Koncert Popularny w wykonaniu Ork Repr P. P. pod dyrekcją A. Sielskiego, z udziałem S. Szyfmanówny i zespołu tanecznego T. Wysockiej. Wejście 50 groszy, ulg 30 groszy.

—o::o—

Z teatrów świetlnych.

KINO SPLENDID — „Dusze w płomieniach". z Pr. Barthelmessem i Bessie Love.

Założenie tego dramatu jest dość oryginalne i ciekawe.

Orkiestra odtwarza na estradzie pierwsze dzieło młodego, genjalnego artysty: symfonję miłości i śmierci. I właśnie symfonja ta odsłania nam życie tego artysty, pełne niezwykłych przygód i ciężkiej walki na drodze ku przyświecającemu mu celowi: sztuce, Treść obrazu jest właśnie treścią owej symfonji, którą artysta stworzył w chwili największego napięcia miłości i rozpaczy, gdy zdawało mu się, że widzi oznaki trądu na ciele ukochanej przez siebie kobiety...

Wadą tego obrazu jednak jest zbytnia rozwlekłość, oraz sztuczność i nielogiczności, w jakie obfituje scenarjusz, szczególniej w dalszych scenach. Samo połączenie europejsko - amerykańskiej kultury z dzikiem życie wyspy polinezyjskiej, na której znalazł się bohater obrazu—jest bardzo naiwne i naciągnięte. Również śliczna Bessie Love, która ma odtwarzać postać dzikiej dziewczyny, europejskiego pochodzenia — jest w tym obrazie za mało dziką dziewczyną — a za bardzo angielską panienką, choć nie brak jej prostoty i uroku. Stanowczo sam pomysł obrazu jest o wiele ładniejszy od jego wykonania.

Nad program wyświetlana jest wesoła i dowcipna farsa. **B.**

—

Kino „Filharmonja". „Ludzie bez Ojczyzny" i „Godzina przed ślubem"
Kino Stylowy. „Tajemnice adwokata".
Kino Apollo. „Jeździec dzikiego zachodu" i „Biały buntownik".
Kino Colosseum. „Gdy mężczyzna się budzi" i farsa w 5 aktach.
Kino Splendid. „Dusze w płomieniach".
Kino Palace. „Miłość, która umrzeć musi" z Lucy Doraine.
Kino Pan. „Czy pani mieszka sama?"
Kino Nowy. „Żywy kabel".
Kino Wodewil. „Golgota uczciwej kobiety".
Kino Światowid. „Czerwone serce". (Prawo czerwonego człowieka)
Kino Sokół. „Trzy tygodnie miłości królowej".

—::o::—

ZE SPORTU.

Warszawa — Helsingfors 2:1 (0:0).

Wczoraj w Parku Sobieskiego odbył się mecz piłki nożnej Warszawa — Helsingfors. Drużyna warszawska wykazała przewagę techniczną. Bramki dla Warszawy zdobyli: Joung i Luxemburg II; bramkę dla drużyny helsingforskiej zdobył prawy łącznik na 4 minuty przed końcem gry.

Sędziował p. Loth.

Zawody kobiece Brno - Warszawa odwołane.

Mecz lekkoatletyczny kobiecy Brno-Warszawa w dn. 15 b. m został przez czechów odwołany.

Mecz Hakoah (Wiedeń) — Polonia.

We czwartek dn. 12 b. m. o godz. 17.30 w Agrykoli odbędzie się oddawna oczekiwany mecz piłkarski wiedeńskiego Hakoahu ze stołeczną Polonią. Przedmecz o godz 15.30 Polonia II — Makabi komb

W piątek, dn. 13 b. m. Hakoah ma grać w Łodzi.

Miejscowy trójmecz lekkoatletyczny.

W dniach 21 i 22 b. m. odbędzie się w parku Sobieskiego trójmecz lekkoatletyczny klubów Orzeł, Amatorzy i Głuchoniemi.

Początek mistrzostw piłkarskich.

W dniu 15 b. m. rozpoczynają się międzyokręgowe rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo Polski.

Pierwszy polski film sportowy.

Z ostatniego marszu kadrówki Warszawa oglądać będzie specjalny film sportowy ze specjalnym scenarjuszem o długości około 1000 mtr. wykonany pod kierunkiem p Biegańskiego.

Film ten zostanie równieó wysałny do państw bałtyckich. Będzie to pierwszy dłuższy film sportowy wykonany w kraju.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7